Łódź, 9 V 1907 r. **Cena 10 groszy.** Rok X.

№ 100.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 9 maja 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. **Wnieb. Pańsk.**
Piąt. św. Antonina B.
Sob. św. Mamerta B.
Niedz. NMP. Łaskawej.
Pon. św. Serwacego B.
Wt. sw. Bonifacego M.
Śr. sw. Zofii Wd.

Wschód sł.: godz. 4 m. 18
Zachód sł.: godz. 7 m. 36
Dług. dnia godz. 15 m. 18

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

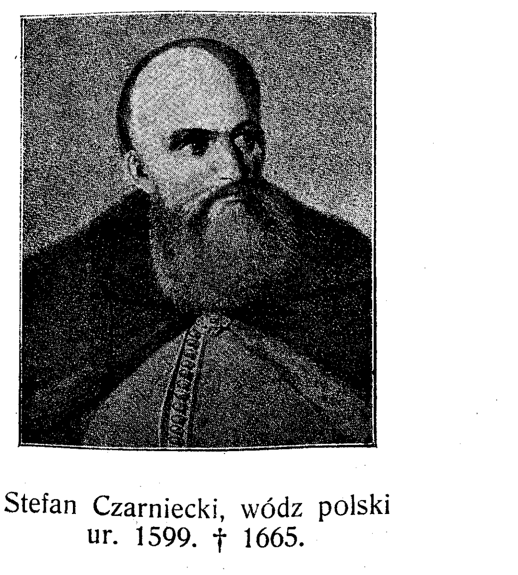
Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.) Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu

Stefan Czarniecki.

W niedzielę odbyła się niezwykła uroczystość w Czarncy;. obecny właściciel tych dóbr dla upamiętnienia wielkiego polskiego wodza Stefana Czarnieckiego, wzniósł mu w miejscowym kościele ze składek rodaków piękny pomnik.



Stefan Czarniecki, wódz polski
ur. 1599. † 1665.

Czarnca, wieś położona w powiecie włoszczowskim w ziemi kieleckiej, należała niegdyś do Stefana Czarnieckiego, którego zwłoki spoczywają w miejscowym kościele, dźwigniętym ręką samego wodza. Nad drzwiami tego kościoła istnieje dawna tablica z napisem, że Czarniecki, po oswobodzeniu swojej ojczyzny, dłonie krwią nieprzyjaciół zbroczone, w wapnie obmywszy, na podziękowanie Bogu kościół ten stawi.

Czarniecki pochodził z ubogiej rodziny szlacheckiej, był on synem Krzysztofa, starosty na Żywcu. Urodził się w 1599 roku. podobno w Żórnawiu, a podrośiszy, wstąpił do służby wojskowej, w której dopiero w 1632 roku dosłużył się porucznikowstwa w chorągwi Marcina Kazanowskiego.

Pierwsze jego pole w bitwie było w 1633 r., walczył wówczas pod Władysławem IV przeciwko Moskwie, a król tak się uniósł męstwem Czarnieckiego, iż w obozie pod Szemptowem dał mu przywilej na 500 łanów ziemi w pow. starodubowskim.

Odtąd, można powiedzieć, Czarniecki nie schodził z konia, walcząc nieustanie w różnych stronach dawnej Rzeczypospolitej polskiej z wielkiem powodzeniem za wyjątkiem pod Żółtemi Wodami, gdzie dostał się do niewoli, w której więcej, niż cały rok wśród tatarów przebył. Wyszedłszy jednak z tej niewoli na zasadzie zbaraskiej ugody, pomścił swoją zniewagę w niedługim czasie w sławnej bitwie pod Beresteczkiem. Wiecznie na koniu i w boju z odważnem swojem rycerstwem 1644 roku, dosłużył się stopnia pułkownika i od tej chwili zaczyna się najświetniejsza jego epoka. Uśmierza on niejednokrotnie buntującą się Ukrainę, a chociaż podczas szturmu miasteczka Monasterzyszcza raniony w usta, utracił część podniebienia, nie wypuścił z dłoni miecza.

Zagrożona najazdem szwedzkim droga nasza ojczyzna wzywa Czarnieckiego do jej ratunku. Dobry syn staje przy królu Janie Kazimierzu, detronizowanym przez szweda i broni kraju od najeźdzcy.

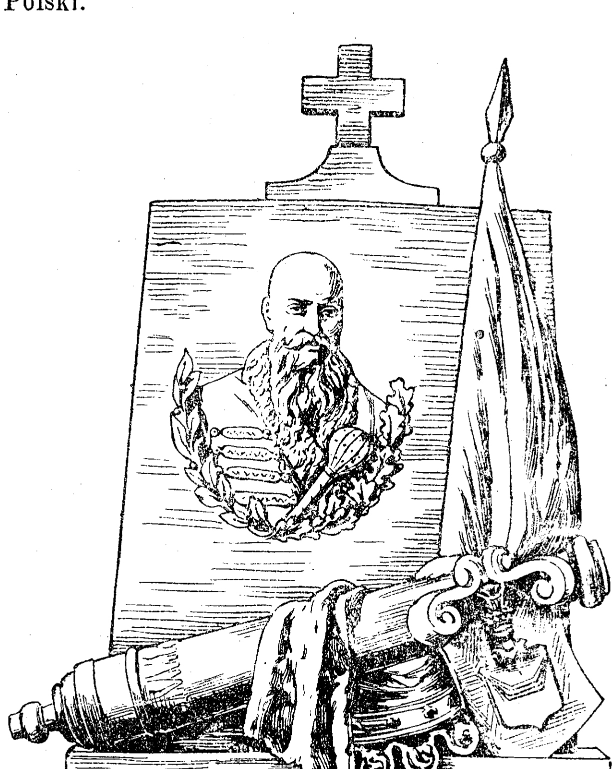
Taktyka Czarnieckiego, który małemi siłami musiał walczyć niejednokrotnie przeciwko wojskom kilku naraz nieprzyjaciół, była bardzo różna. Najczęściej jednak prowadził wojnę podjazdową. Tam gdzie go się wróg najmniej spodziewał, napadał cichaczem i rozgramiał często kilkakrotnie większą armię...

Dzień i noc na koniach przeprawiał się w bród przez morze i rzeki, pierwszy dając przykład swoim rycerzom. W ten sposób pobił kozaczyznę, szwedów i siedmiogrodzian, przebiegał lotem strzały kraj w różnych kierunkach, aż go nareszcie od nieprzyjaciół uwolnił.

Był to mąż z tej samej epoki, w której tak dzielnie walczył przeciwko szwedom ks. Augustyn Kordecki, przeor paulinów, nie poddając nieprzyjacielowi twierdzy Jasnogórskiej.

Kiedy te burze przycichły na sejmie w 1661 roku, król postanowił nadać Czarnieckiemu starostwo tykocińskie, co wywołało szemrania zawistnych, na to sam monarcha w ten sposób rzekł z tronu:

— Jeżeli zasługi moje w ojczyźnie tej, zasługi brata i ojca mego są u was w cenie jakiej, nagrodźcie je, nagradzając tak dzielnego wodza, jeżeli zaś one niedostateczuemi są, przydajcie do szali wszystko to, co dla was ród mój macierzyński uczynił, ten ród, mówię, Jagiełłów, który wam przez dwa wieki panował, ten ród tak słusznie wam drogi, tak statecznie przywiązany do Polski.



Nowo odsłonięty pomnik Stefana Czarnieckiego w Czarncy.

Słowa króla nie przebrzmiały bez odgłosu, sejm przyznał Czarnieckiemu starostwo tykocińskie, położone nad Narwią w niezbyt dobrych ziemiach; obejmowało ono 5 wójtowstw, z następującemi wsiami: Sanniki, Sawina, Leśniki, Broniszewo, Radule, Pajewo, Jeżowo, Łopuchowo, Stelmachowo, Kapicze, Kobylno, Makowo, Złotorya, Siekierki, Mazury, Brok, Wólka i Kalinowo.

Przed Czarnieckim trzymał to starostwo Łukasz Górnicki, znakomity pisarz polski z XVI go wieku.

Przed samą śmiercią król obdarował Czarnieckiego buławą hetmańską. Przyjął ją już śmiertelnie chory i nie bez żalu, że mu tak późno ją wręczono.

Jan Klemens Branicki upamiętnił ten pobyt Czarnieckiego w Tykocinie pomnikiem z kamienia ciosowego, wzniesionym w 1755 r.

Na barokowym słupie umieścił artysta postać Czarnieckiego w kontuszu; w prawej dłoni trzyma on buławę, lewą zaś położył na mieczu. Pomnik ogrodzony jest lichą kratką żelazną, jest nieco przez czas uszkodzoną. Wartoby wyrestaurować tę pamiątkę.

Nowy pomnik w Czarncy wykonał artysta-rzeźbiarz Makowski. Przedstawia on płytę kamienną, na której wykuto popiersie wodza. U dołu oznaki wojenne, oraz herb rodu Czarnieckich «Łodzie»:

Ród herbu Łodzie stał się założycielem i naszego miasta, które ma ten sam herb w dawnych swoich aktach. —c—

Konstytucya 3-go Maja.

I.

Przeminął wiek złoty Zygmuntów. Idea jagielońska, polegająca na utworzeniu wielkiego słowiańskiego państwa zapoznaną została, przebrzmiały echa słynnych wiekopomnych zwycięstw Jana III-go i Polska niegdyś potężna, gwałtownie chylić się poczęła do upadku, aż wreszcie stała się łupem mocarstw ościennych.

Naród polski, aczkolwiek zdemoralizowany pod panowaniem Augustów Saskich, pozbawiony silnego rządu, z prawodawstwem zależnem od sejmów, które lada szlachcic na mocy osławionego «Liberum veto» mógł zrywać, a tem samem wszelką poprawę istniejącego ustroju państwa udaremniać, nie upadł. Tradycye piastowskie i jagielońskie, choć przytłumione, żyły w jego środowisku, gorący patryotyzm i żywotność sił dokonały reszty; to też w chwili swego upadku zdobył się na czyn wiekopomny, na akt, który był nie łabędzim jego śpiewem, jeno testamentem politycznym, przekazanym potomnym, źródłem ożywczem dla przyszłych pokoleń pomnikiem wiekopomnym jego myśli zbiorowej, a zarazem wymowną wskazówką jego aspiracyj i dążeń, oraz świadectwem, w czem leży istota jego bytu, co mu przekazała moc jego tradycyi, co jak nić przewodnia snuje się przez cały ciąg jego dziejów.

Aktem tym była Konstytucya, uchwalona przez Sejm Czteroletni, zwany Wielkim, ogłoszona i zaprzysiężona przez króla Stanisława Augusta i Stany w dniu 3 maja roku 1791.

Był to punkt zwrotny w dziejach Polski, akt wiekopomny przedewszystkiem dlatego, że założono w nim podstawy równości i wolności wszystkich stanów, a powtóre dlatego, że twórcy tego dzieła nie uważali je za doskonałe i bystrem okiem patrząc w przyszłość, zastrzegli wyraźnie, aby co każde lat 25 akt konstytucyjny ulegał przejrzeniu i aby w prawach zasadniczych zaprowadzono zmiany, wymagane przez ducha czasu, przez warunki nowe, jakie bieg życia wytworzy.

Gdyby Konstytucya Trzeciego Maja mogła była utrwalić się i rozwinąć, niewątpliwie Polska byłaby dziś silnem, najpierwszem i najpotężniejszem w Europie państwem.

Zrozumiały to mocarstwa ościenne, zwłaszcza Prusy, którym nie na rękę było wzmożenie się Polski na siłach i wspaniały jej rozkwit.

Intrygami i wojną obaliły wielkie dzieło Trzeciego Maja 1791 roku, pozbawiły naród polski dobrodziejstw niespożytej pracy prawodawczej Wielkiego Sejmu, a wreszcie niezależnego bytu politycznego i niepodległości, ale nie zmogły jego duszy, nie powstrzymały jego duchowego rozwoju w myśl zasad Konstytucyi Trzeciego Maja.

Od tej daty pamiętnej, pomimo narzuconych mu przez porozbiorowych jego władców najrozmaitszych praw i konstytucyj niezgodnych z jego duchem i tradycyami, naród polski ani na chwilę nie ustaje w rozwoju w duchu Konstytucyi Trzeciego Maja, demokratyzuje się wciąż coraz to wyraźniej; pierwiastek demokratyczny kładzie za podstawę wszystkich tych praw, które sam stanowi lub stanowić projektuje, nie wyłączając projektu autonomii, złożonego przez Koło polskie drugiej Dumie państwowej, któremu szczerej i wyraźnie zaznaczonej tendencyi demokratycznej, wolności, równości i poszanowania praw mniejszości, wróg nawet zarzucić nie może.

W tem właśnie leży olbrzymie znaczenie dziejowe Konstytucyi Trzeciego Maja. Dlatego ten dzień naród polski uważa za najuroczystsze święto narodowe, symbol przyszłego swego odrodzenia; obchodzi zawsze jaknajuroczyściej w wielkiem skupieniu ducha, a dziś, kiedy przebiły się przez szare opony ucisku i niewoli, pierwsze choć słabe jeszcze promienie jutrzenki względnej swobody w pracy nad odrodzeniem, skołatanej tylu tak strasznemi burzami Ojczyzny, rocznicę Trzeciego Maja łączy z darem narodowym na Macierz Szkolną, bo jeno oświata zapewni mu tę równość obywatelską, która była wykładnikiem Konstytucyi Trzeciego Maja, oraz da miejsce pośród szeregu ludów ucywilizowanych i pożądany dobrobyt.

Konstytucya Trzeciego Maja roku 1791 wymagała, by sejm co roku pewnej liczbie obywateli polskich nadawał przywileje szlachectwa. Czasy się zmieniły i niezawodnie, gdyby Konstytucya Trzeciego Maja żyła, artykuł ten uległby zmianie.

Dziś przywileje nadaje nauka i wiedza fachowa.

Dar narodowy na Macierz Szkolną w 106 rocznicę ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja, toć to nic innego jeno jej rozwinięcie i poprawa, zmiana przewidziana przez twórców konstytucyi. Tym sposobem nic tradycyi łączy nas silnie z tą wspaniałą chwilą dziejową, jaką Polska przeżyła w dzień 3 maja 1791 roku; wykonanie pierwszych zleceń testamentu politycznego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa głównym twórcą Konstytucyi Trzeciego Maja był ks. Hugo Kołłątaj i on głównie około spisania jej zabiegał.

Oprócz Kołłątaja do grona twórców Konstytucyi Trzeciego Maja należeli: Stanisław Małachowski, marszałek sejmowy, Ignacy Potocki, Józef Weysenhof, Julian Niemcewicz, Jan Śniadecki, Michał i Tadeusz Czaccy Stanisław Sołtyk, Tadeusz Matuszewicz, Józef Wybicki i Trembicki.

Poparło ją najliczniejsze w Sejmie czteroletnim stronnictwo grupujące się około Adama Czartoryskiego i Ignacego Potockiego.

W swoim czasie Konstytucya Trzeciego Maja była najbardziej wolnomyślną ze wszystkich ustaw zasadniczych, obowiązujących w państwach całej Europy.

Nadano ją narodowi nie pod przymusem lub z obawy krwawej rewolucyi, jeno wskutek zrozumienia ducha epoki i w silnem przekonaniu o jej potrzebie dla podźwignięcia z upadku zagrożonej Ojczyzny, a celem jej było wytworzenie silnego rządu opartego na słuszności i prawie, oraz ukrócenie anarchii i prywaty.



POSŁOWIE POLSCY W DUMIE PETERSBURSKIEJ.

Polacy w Dumie.

W ostatnich dniach kwietnia Koło polskie w Dumie państwowej odegrało rolę decydującą o jej losach, a może i o losach całego państwa.

Przy obradach nad kontyngensem rekrutów okazało się, że grupa pracy nie jest tak rozbitą, jak przypuszczano pierwotnie i w całości głosowała przeciw przedłożeniu rządowemu, oprócz pewnej tylko części, która nie zjawiła się wcale na posiedzenie. Gdyby i Koło polskie, które stawiło się w komplecie, głosowało z grupą pracy, projekt rządowy byłby odrzucony i Duma państwowa niewątpliwie zostałaby rozwiązaną.

Z początku w Kole polskiem przeważała tendencya, by powstrzymać się od głosowania, ostatecznie jednak przeważyło przekonanie, że byłby to nietakt polityczny, którego nie usprawiedliwia stanowisko negatywne ani bierne, jakie Koło zajęło w stosunku do rządu, że prosta konsekwencya po wzniesieniu projektu autonomicznego nakazuje głosowanie za projektem rządowym.

Ostateczna decyzya co do tej sprawy zapadła w Kole polskiem w niedzielę wieczorem, jednak zachowano ją w zupełnej dyskrecyi aż do ostatniej chwili. To też kiedy poseł Konic wszedł na trybunę, by w sprawie kontyngensu rekrutów przemówić w imieniu polaków, słuchano go z naprężoną uwagą, zwłaszcza kadeci, usiłujący wciąż za wszelką cenę ocalić Dumę.

Mówca skrytykował na wstępie używanie armii do tłumienia ruchu wolnościowego, za co lewica nagrodziła go rzęsistemi oklaskami, następnie rzekł: „My, polacy, walczymy z rządem, nie jesteśmy jednak wrogami państwa ni narodu rosyjskiego. Walczymy z rządem, ale nie z państwowością rosyjską i dlatego głosować będziemy za projektem rządowym o kontyngensie rekrutów. Polacy dobrze rozumieją, że wojsko jest koniecznem dla państwa.“

Mowę Konica kilkakrotnie przerywano oklaskami z ław kadetów, po jej zaś zakończeniu poseł Makłakow podniósł z najwyższem uznaniem stanowisko polaków w Dumie, a Rodiczew domagał się głosu, by urządzić im owacyę. Do owacyi przecież nie doszło, gdyż listę mówców ograniczono.

Ustęp mowy Konica, w którym poseł nasz

wyraził się: „że polacy pragną, aby wpływy zewnętrzne nie decydowały w ustroju wewnętrznym Rosyi", wywołał żywe zainteresowanie w loży ministeryalnej. Izwolskij aż powstał z fotelu.

Korespondent jednego z najpoważniejszych dzienników wyraził się, że polacy reprezentują w obecnej Dumie rzeczywisty rozum stanu, co wywrze donośly i nader dla nich korzystny wpływ zagranicą.

W prawdzie w parlamentach europejskich stronnictwa opozycyjne nie uznają podobnej konieczności państwowej, a miejsce posłów polskich jest tylko na ławach opozycyi. Nie uznają tej konieczności czesi i grupy opozycyjne w parlamencie austryackim; nie daje mu posłuchu Koło polskie w parlamencie niemieckim, chociaż i ono zaznacza nieraz, że nie jest wrogiem państwa.

Państwu nie godzi sie odmawiać pieniędzy ani rekruta, ale wolno to uczynić określonemu rządowi i jego polityce.

Tak rozumieją tę sprawę w całej Europie.

Koło Polskie w Dumie państwowej rozumować w ten sposób nie mogło. Popełniłoby bowiem nie do darowania błąd taktyczny, przyczyniając się świadomie do rozwiązania Dumy ze wszystkiemi jego następstwami, które i na naszym kraju odbić się mogło złowrogo.

Byłoby przytem niekonsekwentne. W memoryale bowiem, objaśniającym do projektu autonomii Królestwa Polskiego, Koło wyraźnie oddaje państwu, co jest państwa, uzasadniając, iż autonomia bynajmniej nie dąży do rozerwania jedności państwowej, pragnie tylko zapewnić polakom prawidłowy rozwoj ich bytu w duchu narodowym i zgodnie z kulturą oraz potrzebami narodu polskiego. Głosowaniem za projektem rządowym o kontyngensie rekrutów, Koło polskie uratowało Dumę państwową i całe państwo od wstrząśnień, pozyskało sympatye szczerze konstytucyjnych warstw narodu rosyjskiego i uznanie a tem samem wzmocniło swoją powagę w Dumie, wykazując przytem istotnie rozum stanu. Co zaś do stanowiska swego wobec armii, zaznaczyli go wyraźnie, nie zgadzając się pomimo nalegań ze strony kadetów na głosowanie za wydaleniem z Dumy Żurabowa.

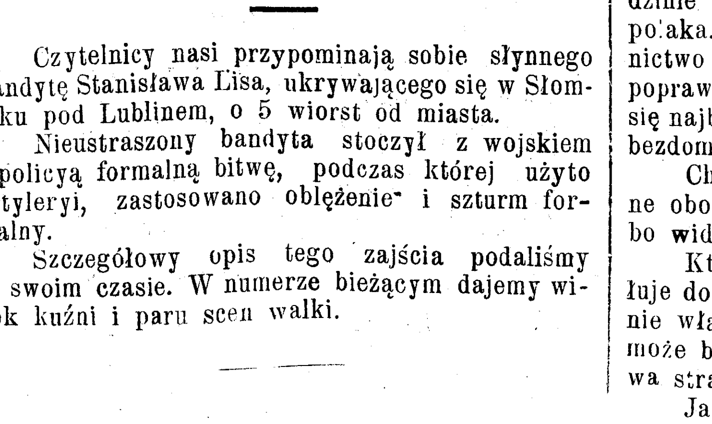
«Nie naszą jest rzeczą bronić honoru armii rosyjskiej — odparli. — Niczem z nią moralnie nie jesteśmy związani. Brońcie tego honoru jeżeli uważacie, że go naruszono, głosami rosyjskiemi».

Zbombardowana kuźnia.

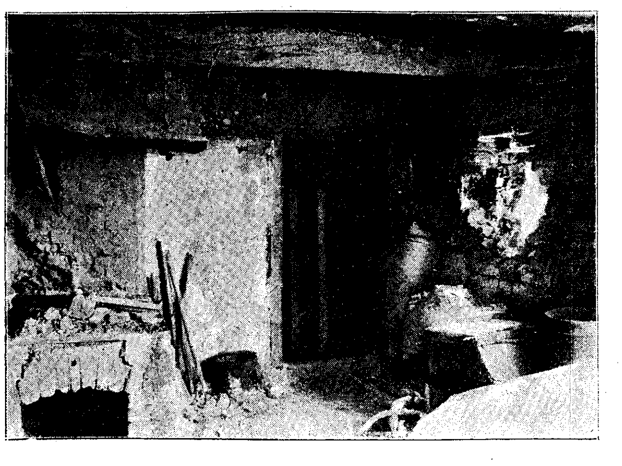
Czytelnicy nasi przypominają sobie słynnego bandytę Stanisława Lisa, ukrywającego się w Słomniku pod Lublinem, o 5 wiorst od miasta.

Nieustraszony bandyta stoczył z wojskiem i policyą formalną bitwę, podczas której użyto artyleryi, zastosowano oblężenie i szturm formalny.

Szczegółowy opis tego zajścia podaliśmy w swoim czasie. W numerze bieżącym dajemy widok kuźni i paru scen walki.



Kuźnia w Sławinku pod Lublinem ostrzeliwana przez artyleryę w walce z bandytą.



Warsztat w kuźni.

PRZEMÓWIENIE

d-ra Józefa Konica na zebraniu partyi P. P. P. w dniu 26 z. m.

(Artykuł nadesłany).

Celem dzisiejszego zebrania jest zapoznanie was, panie i panowie, z programem stronnictwa Polskiej Partyi Postępowej, który przedstawi gość nasz z Warszawy.

Wobec wielu przeżytków w każdej dziedzinie społecznej u nas znajduje się i szkolnictwo i to na wszystkich szczeblach oświaty, począwszy od szkół elementarnych a skończywszy na wszechnicach. Jednym z wielkich braków naszego szkolnictwa średniego i wyższego to zupełne nieobznajmianie młodzieży z naukami społecznemi i zasadami prawa. Ztąd też owa wiosna polityczna, która zrodzić się nie chce, czyżby dla tego, że jeszcze za mało krwi wsiąkła w tę skamieniałą warstwę przesądów i wstecznictwa, aby się na niej mogła zazielenić ruń wolności obywatelskich, zastała nas wszystkich, powiedzmy to sobie szczerze, politycznie nie przygotowanych, nieuświadomionych.

Nie mówię o analfabetach, ale pomiędzy inteligencyą są tysiące, które się same dotąd krytycznie nie zbadały (wprawdzie to jedna z najtrudniejszych spraw owa krytyka własnego ja) i nawet będąc w tem lub owem stronnictwie, lub sympatyzując z tem, czy innem, nie są na właściwej drodze.

W tem wielka bieda. Temu zaradzić należy szybko w imię tego wszystkiego co nas łączy, bez względu na nasze przekonanie osobiste.

Drugie „zło" tkwi w ogromnej ilości u nas osób bezpartyjnych. Zaprzeczyć się nie da, że to rola bardzo wygodna, że to przyjemnie krytykować i stronnictwa i ich ludzi, ale należy pamiętać o długu, jaki każdy z nas zaciąga z chwilą przyjścia na świat za ten nieskończenie wielki szereg dobrodziejstw wypływających z pracy i poświęceń poprzedzających nas pokoleń. Bezpartyjni winni pamiętać, że jeden z głównych celów polityki, to tworzenie praw, a kto się od tego obowiązku usuwa przestaje być „obywatelem". Szeregi bezpartyjnych zmaleją, gdy ludzie znajdą zrzeszenia polityczne, odpowiadające ich przekonaniom.

Nie może być dwóch zdań, że tylko stronnictwo radykalne, a więc postępowe, szczerze demokratyczne, może dojść do tego ideału, aby wszystkie uśpione w łonie ludu zdolności i talenty się ujawniły, aby wytrysnął geniusz narodowy, aby nastąpiło to, co nastąpić musi: aby w każdej dziedzinie myśli i pracy ludzkiej jaśniało zawsze imię polaka. Nie może być dwóch zdań, że tylko stronnictwo szczerze demokratyczne może wywalczyć poprawę bytu owych milionów, na które składają się najbardziej upośledzone jednostki—owych rzesz bezdomnych i bezrolnych.

Chcemy wielką ideę zgłuszoną przez przeciwne obozy, wielką ideę postępu w Polsce ratować, bo widzimy w niej odrodzenie skołatanego kraju.

Kto wywiesza sztandar radykalny, kto nawołuje do reform społecznych, wywołuje zawsze w łonie własnego społeczeństwa uczucie strachu. Nie może być inaczej, gdy posiadającego ogarnia obawa straty połączona z niewiarą, czy co zyska!

Jak ważnem jest zrzeszenie polityczne, jaki nieobliczalny pożytek może przynieść dla narodu, najlepiej będzie ilustrował fakt, że gdyby w pierwszej kadencyi sejmu galicyjskiego po 1848 roku owych 40 posłów włościańskich było przez demokratę uświadomionych i zorganizowanych, to grupa ta opozycyjna byłaby wywarła błogosławiony wpływ na losy Galicyi w możnowładzkim sejmie. Byli w owej dobie ludzie o umysłach twórczych — brak było ludzi o zdolnościach wykonawczych i organizacyjnych.

Pierwsze stronnictwo radykalne, jakie w Królestwie powstało to: Postępowa Demokracya, która pierwsza umieściła w swoim programie «auto-nomię».

Na stronnictwie tem ciąży grzech pierworodny, a mianowicie Socyal-Demokracya wywarła tam swój wpływ, który widoczny w programie i taktyce.

Postępowa Demokracya prędzej czy później musi zakończyć swój żywot, bo wszak nigdy Socyal-Demokracya nie będzie hetmaniła mieszczańskiemu stronnictwu i odwrotnie. Oto przyczyna, dla której powstało nasze stronnictwo, które, wyrzuciwszy programu raz na zawsze wyrazy: «kompromizm i oportunizm», w mrówczej, wewnętrznej krajowej pracy, dążącej do zdemokratyzowania społeczeństwa, a to w niezachwianej wierze, że to jedyna droga do odbudowania nowej Polski. Oto dla czego przykładem naszych braci z przed 60 laty odesłaliśmy dumę w Petersburgu tak, jak oni odesłali radę państwa w Wiedniu, skoncentrowaliśmy się przy wyborach i związaliśmy się w solidarne Koło polskie.

Jesteśmy bowiem stronnictwem czynu. To była, bo jest i dzisiaj, gdy Duma trwa jeszcze, robota na zewnątrz, a chociaż liczbowo nie jesteśmy w żadnym stosunku w Kole nad Newą, to uważaliśmy za konieczny obowiązek obywatelski, aby ludzie naszego stronnictwa tam byli, a że ich robota na marne nie idzie, to każdy nieuprzedzony przyznać musi.

Rozwijając tedy sztandar młodego radykalizmu polskiego, na którym pod szeroko rozwiniętemi skrzydłami orła białego wypisaliśmy nasze hasło: «Ojczyzna i Postęp». Wzywamy wszystkich co nasze poglądy podzielają, aby się z nami zrzeszyli.

Prasa rosyjska.

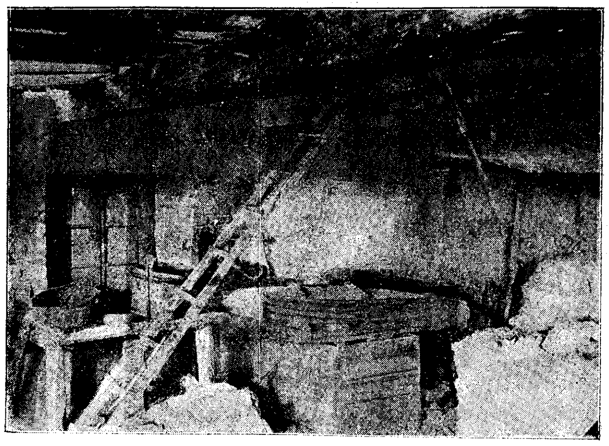
Ten sam numer „Rieczi", który w artykule wstępnym występuje przeciwko projektowi autonomicznemu Koła Polskiego, podaje w odcinku rozmowę swego spółpracownika, A. Wergieżskiego z Romanem Dmowskim. Stwierdziwszy fakt ogromnej przewagi politycznej stronnictwa demokratyczno-narodowego w Królestwie i zwartość Koła Polskiego, którego każdy krok ma na widoku jeden cel—autonomię, autor przytacza następujące wyjaśnienie tego zjawiska ze strony Dmowskiego:

— Siła nasza leży nietylko w dążeniach do autonomii. Jesteśmy silni naszym demokratyzmem. Wy, rosyanie, uważacie nas za nacyonalistów i szlachciców. Jesteście w błędzie... Rosyanie pogardzają tradycyą, uważają ją za przesąd. A ja uważam, że w niej leży podstawa kultury. Wszak nawet nasz nacyonalizm jest dla was niezrozumiały. Sądzicie, że nasza narodowość jest czemś w rodzaju szowinizmu francuskiego. Jest to zupełnie błędne. Bronimy całości kultury polskiej, poczytując to za obowiązek każdego cywilizowanego narodu. W przeciwnym razie zatraca on swoją fizyonomię, rozpływa się jest skazany na śmierć polityczną.

— Ale pan mówił o waszym demokratyzmie?

— Tak jest, naturalnie — potwierdza Dmowski. — Mówili nam przedtem, że autonomia i interesy narodowe są sprawą szlachecką, pańską a nie ludową. I postanowiliśmy dowieść, że jest ona również potrzebna włościaninowi jak i mnie. Szukaliśmy pierwiastków moralnej jedności i znaleźliśmy je w idei narodowej. Idea zaś nasza narodowa na tem polega, żeby ugruntować przyszłość Polski na ludzie. Z tego względu interesom ludu — klasy włościańskiej i robotniczej — dajemy pierwsze miejsce w naszym programie.

Zaznaczywszy w tem miejscu «z właściwą prawdziwemu politykowi oględnością i bystrością», że przemawia jako działacz partyjny, a nie jako przewodniczący Koła, skreślił obraz początków ruchu narodowo-demokratycznego i tak mówił dalej:



Mieszkanie kowala przy kuźni.

— Niech pan nie sądzi, żeśmy szli do ludu z oderwanemi teoryami. Nie, postanowiliśmy, że trzeba nauczyć włościanina walki o prawo, a w tym celu należy mu zaraz, w warunkach rzeczywistości, wskazać pierwszy etap walki. I wskazaliśmy mu na to, co najbliżej i najsilniej porusza jego interesy—samorząd gminny. Już według ustaw niewiele on wart, ale nawet te nieliczne prawa, które są objęte ustawą, administracya uporczywie i bezprawnie okrawywała. Nauczyliśmy włościan przychodzić do gminy z rządową ustawą pod pachą i punkt za punktem bronić samych siebie. W ten sposób pojęcia prawne ugruntowały się w najciemniejszych zakątkach kraju. Żądanie języka polskiego w procedurze gminnej, które przed dwoma laty zostały podniesione w całej Polsce, dowiodły już, do jakiego stopnia włościaństwo nasze jest w stanie występować jednomyślnie. Oto gdzieśmy założyli podstawy naszej autonomii. Teraz rządowi nie pozostaje tylko albo ją dać, albo utrzymać Królestwo wiecznie w stanie wojennym. Srodka niema.

— Oczywiście — potwierdził ze spokojem Dmowski.

— Ależ to argument filologiczny a nie polityczny, — wywarło mi się pomimowoli. Zresztą przepraszam, nie chcę dyskutować. Jakże więc określacie wasz stosunek do żydów?

— Nijak, stanowczo nijak — z jakąś niespodziewaną naiwnością oświadczył Dmowski —Jeżeli żyd idzie z nami, jeżeli nie walczy z narodowemi dążeniami, uważamy go za swego. Jeżeli nie, walczymy z nim. Naturalnie, nie przy pomocy praw wyjątkowych. Stoimy mocno na gruncie równouprawnienia. Ale cóż, przy wyborach nie przyjęli naszej platformy, nie puściliśmy ich więc do Dumy. Żydzi zawładnęli u nas całym handlem, włościanie zakładają u nas koeperatywy. Nie dla tego, azeby wyprzeć żydów, ale poprostu z tej przyczyny, że jest to korzystne i potrzebne ze względów gospodarczych. A tymczasem żydzi podnoszą hałas, uważając tę robotę za przejaw antysemityzmu. I takich przykładów jest mnóstwo.

— A wasz klerykalizm? Przecież polak nosił na sobie silne piętno wpływów kościelnych.

— Co znaczy wpływów? Jesteśmy przeciwnikami zależności polityki od Kościoła i uważamy, że w programach politycznych niema miejsca na kwestye religijne. Nie do nas, działaczów partyjnych, należy pytać się każdego, jakie są jego przekonania religijne. Ale jeżeli stronnictwo opiera się o głęboko wierzący lud, nie może ono nie zwracac się z szacunkiem do jego wiary, nie patrząc na to, że wśród kierowników mogą się znaleźć ludzie niezupełnie wierzący. W Polsce Kościół długo podlegał prześladowaniom, jako część składowa życia narodowego. Czyż może polityka narodowa nie bronić go, jako instytucyi narodowej? To właśnie jest zawarte w naszym programie. Niech duchowieństwo pracuje razem z nami, ale jako równi nam, jako obywatele. Nie przyznajemy mu roli przodującej. Przeprowadzamy wyraźną granicę między życiem politycznem i kościelnem; duchowieństwu pozostawiamy kierownictwo tylko w tem ostatniem. Stąd znaczna część duchowieństwa, zwłaszcza wyższego, jest przeciwna. W ostatnich czasach zaznacza się to dość wyraźnie.

— Jest jeszcze jedna wielka kwestya, w której nie zgadzacie się z postępowemi partyami rosyjskiemi—to ziemia...

Dmowski, przy całej swojej rezerwie, niecierpliwie wzruszył ramionami.

— Po co mamy się zgadzać? Musimy ją rozwiązac sami, w swym autonomicznym Sejmie. Mamy przecie zupełnie inne warunki użytkowania ziemi, niż u was. Wspólnoty gminy nie znamy. Wielkie posiadłości stopniowo i dość szybko przechodzą w ręce włościan. Bezrolni nawet jadą do Ameryki, po paru latach powracają z pieniędzmi i kupują kawałek ziemi. Włościanin nasz domaga się tylko swobody organizacyi oświaty i kredytu. Całej reszty spodziewa się tylko od siebie, od swej pracy i energii.

Potrzebuje on ziemi i my żądamy jej dla niego, ale wobec ogromnej gęstości zaludnienia w naszym kraju, nie można nawet marzyć o tem, ażeby wszystkich zaopatrzyć w ziemię. Z tego względu kwestya rolna jest u nas bardzo skomplikowana i rozwiązanie jej iść może tylko w parze z szerokiemi reformami społecznemi wogóle. Poczucie własności wogóle, a ziemi w szczególności, jest u nas nader silne. Czy wie pan, że jedynym czynnikiem, który mógłby wywołać prawdziwe powstanie w Polsce, to zaprowadzenie rezerwy ziemi?

Dzwonek przewodniczącego Dumy przerwał rozmowę. Dmowski rzucił na pożegnanie:

— Jedno z prawideł naszej polityki, jedno z najgłówniejszych głosi: należy nietylko walczyć, ale i pracować dla wolności. Jest to jedyny sposób i ugruntowania swobód i nadania im charakteru kulturalnego. A dla nas interesy kultury, w danym wypadku kultury polskiej, stoją ponad wszystkiem.

Ogłoszenie tej rozmowy ma mieć może na celu osłabienie w czytelnikach polskich, a zwłaszcza w Kole polskiem, złego wrażenia, które musiał wywołać artykuł wstępny

Badania aerologiczne.

Posiadamy obecnie nową naukę, t. zw. „aerologię“, odkąd za pomocą balonów, bądź z załogą, bądź bez załogi wysyłanych w powietrze i zaopatrzonych w specyalne przyrządy regestrujące, zaczęli uczeni badać wyższe warstwy powietrza.

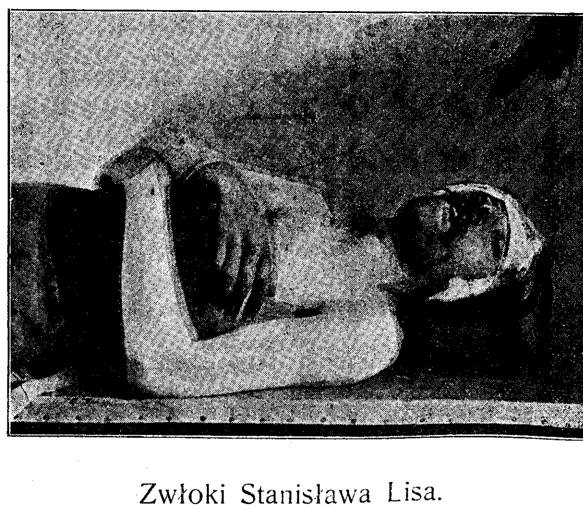
Wynalezienie balonu w r. 1783 dało badaczom sposobność do uwolnienia się od wpływów terenu. Profesor fizyki Charles był pierwszym, który zaraz tego samego roku przedsięwziął obliczenia za pomocą balonu. Stwierdził że najgłębszy stan barometru podczas pierwszego wzlotu wynosił 500·8 mm. przy temperaturze 8 8 C. poniżej zera.

Na podstawie tych danych obliczył Charles, że wzniósł się na wysokość 3,467 metrów. Później cały szereg uczonych przedsiębrał podobne wzloty balonem dla badań meteorologicznych i elektrycznych. Najważniejsze wzloty do roku 1887 przedsiębrał angielski uczony Glaisher, który dla celów naukowych wzniósł się balonem w powietrze 28 razy. Osiągnięte naówczas rezultaty były przez dłuższy czas podstawą dalszych badań, aż dopiero obecny dyrektor obserwatoryum aeronautycznego w Lindenbergu w Prusiech, profesor Assman, wykazał że spostrzeżenia Glaishera, znakomitego zresztą uczonego, aie mają prawie żadnej wartosci dla nauki. Powodem tego faktu są promienie słoneczne. Każdy wie, że termometr w słońcu podnosi się wyżej niż w cieniu. Ale prawdziwą temperaturą powietrza zawsze jest ta temperatura, którą znajdujemy w cieniu. Ponieważ zimne powietrze jest cięższe niż ciepło, jest rzeczą niemożliwą, ażeby naprzykład warstwa powietrza, mająca 10° ciepła, mogła się utrzymać jak mur obok warstwy, mającej 20° ciepła. Nastąpiłaby natychmiast wymiana tych warstw aż do jednostajnej temperatury na miejscach, niedaleko od siebie położonych. Ale mimo to faktem pozostaje okoliczność, że stan temperatury inny jest w cieniu, a inny w słońcu.

Wiedział o tem Glaisher, ale nie umiał wpływu ciepła, pochodzącego z promieniowania słońca, dostatecznie usunąć. I dlatego temperatury podane przez niego, są po większej części za wysokie w tych wypadkach, gdy słońce oświetlało kosz, lub łódź balonu. Dopiero profesorowi Assmanowi powiodło się zbudować termometry, za pomocą których można stwierdzić prawdziwą temperaturę powietrza, nawet pod najsilniejszem działaniem promieni słonecznych. Są to tak zwane termometry aspiracyjne, które stały się niezbędnem narzędziem przy każdym wzlocie balonu, mającego załogę. Pomiary porównawcze, które z inicyatywy Assmana czynili profesorowie Berson i Süring z przyrządami Glaishera i Assmana, wykazały, że prawdziwe temperatury, obliczone za pomocą termometru aspiracyjnego, były średnio o 14·8° niższe od temperatur podanych przez Glaishera.

Wobec tego okazała się konieczność przedsiębrania nowych wzlotów, celem uzyskania właściwych pomiarów. W Berlinie urządzono też cały szereg takich wzlotów, ale dopiero profesor Assmann zdołał zorganizować wszechstronną pracę w tym kierunku. Cesarz Wilhelm ofiarował na ten cel 100 tysięcy marek i fundusz ten umożliwił 50 wzlotów. Badania Assmanna wywywołały wielkie wrażenie, ogłoszone zaś zostały przez Asmanna i Bersona w dziele p. t. „Wissenschaftliche Luftfahrten“. Ale okazało się przy tej sposobności, że konieczną jest rzeczą przedsiębrać równocześnie badania na jak najliczniejszych punktach ziemi. Inicyatywę dała Francya, a myśl obrócił w czyn znowu Assmann, który w r. 1893 urządził dwa równoczesne wzloty w Berlinie i Sztokholmie. Za tym przykładem poszły inne kraje. We wrześniu 1896 r., w Paryżu na międzynarodowej konferencyi dyrektorów zakładów meteorologicznych utworzono międzynarodowy komitet dla wzlotów naukowych pod przewodnictwem d-ra Hergeseilla, meteorologa alzackolotaryngskiego.

Komitet ów urządza w każdy pierwszy czwartek miesiąca międzynarodowe wzloty w różnych miejscach Ameryki, Belgii, Anglii, Francyi, Niemiec, Włoch, Austryi, Rosyi, Hiszpanii i Skandynawii. Te równoczesne wzloty dały już bardzo pomyślne wyniki. Dawniej sądzono, że na wysokościach niezbyt wielkich panuje co rok na tych samych punktach mniej więcej ta sama temperatura. Obecnie wiemy, że tak nie jest, że przeciwnie różnice temperatur są znaczne. Wogóle temperatura podczas wznoszenia się w górę balonu obniża się do 1° co 100 metrów, ale na większych wysokościach ponad 10,000 metrów francuski badacz Teisserence de Bort i Assmann stwierdzili istnienie znowu cieplejszych warstw powietrza. Najwyżej wznieśli się w powietrze Berson i Süring, dnia 31 lipca 1901 roku, a mianowicie na 11,000 metrów. W Strasburgu balon regestrujący bez załogi wzniósł się dnia 3 sierpnia 1905 r. na 25,800 metrów.



Zwłoki Stanisława Lisa.

Wody, zajmujące znaczniejszą część globu naszego, równie służyć muszą za teren dla wzlotów. Pierwsze latawce dla badania atmosfery puszczał na jeziorze Bodeńskiem profesor Hergessel. Amerykański badacz Rotch i francuski Teisserence de Bort czynili to na oceanie Atlantyckim, a Berson i Elias podczas jazdy do przylądka Północnego. Stosunki prądów wiatrów pasatowych i antypasatowych, dalej stosunki w pasach bezwietrznych, nie są tak proste, jak się dotąd zdawało. W roku bieżącym po raz pierwszy z inicyatywy Teisserence de Borta, będą urządzone systematyczne badania powietrza nad morzem i to równocześnie na północy półwyspu skandynawskiego, koło Islandyi, koło wysp Azorskich, koło Algieru i wysp Bermudów. Dopiero w ten sposób aerologia rozwinie się należycie.

Z Dumy państwowej.

Ostatnie przedświąteczne posiedzenie Dumy państwowej odbyło się we wtorek, dnia 30 kwietnia. Rozpoczęto je przy drzwiach zamkniętych i prowadzono w ten sposób do godziny 2 min. 20 po południu.

Na posiedzeniu tem Duma 193 głosami przeciw 123 przyjęła projekt rządowy w sprawie określenia kontyngensu rekrutów. Na dwóch ostatnich posiedzeniach 29 i 30 kwietnia losy projektu rządowego o kontyngensie rekrutów i losy Dumy państwowej zależały od Kół polskich, których głosy rozstrzygnęły ostatecznie o przyjęciu kontyngensu rekrutów.

Stanowisko, jakie dzięki swemu wyrobieniu politycznemu i taktyce parlamentarnej zajęło Koło Polskie w Dumie państwowej, streszcza się w tem wrażeniu, pod jakiem zawieszono posiedzenia Dumy na ferye Wielkanocne st. st., a da się ono określić zdaniem: „Losy Dumy leżą w ręku polaków.“ Stwierdził to Gołowin w rozmowie swojej ze Stołypinem; zaznaczyła „Ruś“ z naciskiem. Stanowisko to przedewszystkiem jest wynikiem składu Dumy i ustosunkowania się w niej poszczególnych stronnictw, a następnie rezultatem rozważności i przezorności, a zarazem śmiałej stanowczości samego Koła. Od dalszego postępowania Koła zależy bardzo wiele, można jednak ufać jego kierownikom, że nie popełnią błędu i z zajętego tak szczęśliwie stanowiska zepchnąć się nie dadzą, świadomi swej siły, nie lekceważąc jednakże przeciwności.

W rozprawach nad kontyngensem rekrutów znaczenie decydujące Koła uwydatniło się jaknajwyraźniej. Od rezultatu głosowania zależały nietylko losy Dumy, ale i los gabinetu Stołypina.

Agencya telegraficzna petersburska otrzymała ze źródeł wiarogodnych szczegóły o posiedzeniu tajnem w dniu 29 z. m.

Na posiedzeniu tem poseł Zurabow wyraził się w sposób ubliżający o armii rosyjskiej, gdy go zaś przewodniczący przywołał do porządku, powtórzył swoje wyrażenie w formie jeszcze ostrzejszej. Obecni w sali ministrowie opuścili swoją lożę.

Tegoż samego wieczora Gołowin udał się do Stołypina, a nazajutrz o godz. 8 m. 30 rano do ministra wojny, którym wyraził swój żal głęboki z powodu smutnego zajścia.

W rozmowie ze Stołypinem, gdy prezes ministrów zarzucał mu, że nie zastosował do Zurabowa art. 38 regulaminu Dumy, jak to uczynił z Puryszkiewiczem, Gołowin wyjaśnił, iż uczynić tego nie mógł, gdyż gdyby polacy wstrzymali się od głosowania, nie rozporządzałby większością głosów. Stołypin wyjaśnienie Gołowina uznał za uzasadnione.

Okazało się przytem, że kontroler państwa Szwanebach złożył w Carskiem Siole raport tendencyjny i szkodliwy dla Dumy. Gołowin przedstawił Stołypinowi stenograf mowy Zurabowa, która bynajmniej nie jest tak bardzo straszna, jak mniema Szwanebach.

O godz. 2 po poł., po przyjęciu wniosku o kontyngensie rekrutów, zawieszono posiedzenie na godzinę. Obrady wznowiono o godz. 3 min. 35, odczytaniem świeżo wniesionych do Dumy projektów do praw, oraz sprawozdania komisyi parlamentarnej rozpoznawania projektów do praw.

Odesłano do komisyi bez rozpraw kilka interpelacyi, między innemi interpelacyę Koła polskiego z powodu stanu wojennego w Królestwie.

Odczytano kilka interpelacyj nagłych, w tej liczbie interpelacye w sprawie wypraw karnych do gubernij nadbałtyckich i pogromu w Siedlcach, które co do kwestyi nagłości będą rozważane na jednem z najbliższych posiedzeń.

Na wniosek Dołżenikowa i Szingarewa, poparty przez Jefremowa, Dołgopołowa i Ałanajewa, Duma jednomyślnie uchwaliła rozpoczęcie obrad nad sprawą żywnościową.

Referent komisyi Dołżennikow udowadnia, że zorganizowana przez rząd akcya żywnościowa jest niezadawalająca, co jest przedewszystkiem następstwem zbierania wiadomości o dotkniętych głodem przez niższych urzędników administracyjnych. Rząd sam uznał, że jego akcya żywnościowa jest niezadawalająca i dlatego powinno się ją powierzyć instytucyom społecznym.

Opierając się na ostatnich informacyach co do powiększenia się rozmiarów klęski głodowej, mówca żąda, ażeby Duma zamiast 5 milionów rubli, których asygnowania wymaga rząd, asygnowała 6 milionów do rozporządzenia komitetu centralnego w zakresie pomocy lekarsko-żywnościowej, gdyż pomoc żywnościowa rządu jest niedostateczna.

Duma uchwala wniosek w sprawie zawieszenia obrad ze względu na to, że omawiane sprawy nie nasuwają wątpliwości.

W imieniu fakcyi socyalno-demokratycznej Izmajłow proponuje, ażeby asygnować 6 milionów rubli do rozporządzenia organizacyi ogólnoziemskiej, którą należy zobowiązać do przedstawienia rachunków Dumie.

Fiodorow, jako prezes komisyi budżetowej, proponuje, żeby wyasygnować 4,700,000 rubli, gdyż tylko taka suma była na porządku dziennym obrad komisyi budżetowej.

Szingarew i Dołżennikow żądają wyasygnowania 6 milionów, Fiodorow w imieniu komisyi budżetowej popiera wniosek.

Przewodniczący proponuje, żeby oddać pod głosowanie najpierw sprawę asygnowania 6 milionów, następnie zaś kwestyę, do czyjego rozporządzenia należy asygnować pieniądze: komitetu centralnego, czy organizacyi ogólno-ziemskiej.

Ceretelli oznajmia, iż socyalni demokraci przed asygnowaniem pieniedzy chcą wiedzieć, komu dadzą te pieniądze. Mówca proponuje, ażeby głosować najsamprzód, do czyjego rozporządzenia należy asygnować pieniądze i następnie jaką sumę.

Szingarew utrzymuje, że nie można głosować za wnioskiem socyalnych demokratów, gdyż ogólno-ziemska organizacya nie jest instytucyą państwową i taka uchwała musiałaby być odrzucona przez Radę państwa.

Puriszkiewicz powiada, że kwestya wyasygnowania 6 milionów rubli jest kwestyą filantropijną, nie zaś polityczną.

Ceretelli zabiera głos ponownie i wyraża mniemanie, że najważniejszą właśnie jest kwestya do kogo mają być skierowane pieniądze, gdyż od rozstrzygnięcia tej sprawy zależy, kto otrzyma pieniądze: głodni, czy nowa spółka Lidwal-Hurko! (Głos z prawicy: „brednie!“).

Aleksinskij powiada, że socyalna demokracya nie może powierzyć rządowi nietylko 6 milionów, ale nawet 6 rubli.

Przy głosowaniu, Duma przyjmuje jednogłośnie pierwszy wniosek o wyasygnowaniu 6 milionów. Wniosek drugi o przelaniu tej sumy w ręce centralnego komitetu lekarsko-żywnościowego Duma przyjmuje większością 153 głosów przeciw 81. Znaczną większością głosów przechodzi również wniosek trzeci—o upoważnienie ministra finansów do zasilania kapitału żywnościowego z uchwalonych kredytów ogólno-państwowych.

*

Kołokolnikow żąda niezwłocznego rozważenia interpelacyi nagłej z powodu rozporządzenia głównego zarządcy wydziału rolnictwa w sprawie kolonizacyjnej, szkodliwej dla interesów ludności rdzennej Syberyi.

Weljanow proponuje, ażeby rozważyć i uchwalić projekt prawa, co do zniesienia sądów wojenno-polowych, pomimo, że ta sprawa nie jest objęta porządkiem dziennym.

Dżaparidze składa wniosek lewicy w sprawie zachowania się przewodniczącego względem mów, należących do partyi skrajnych.

Przewodniczący omawia odczytanie tego wniosku.

Szereg mówców z lewicy chce przemawiać w tej sprawie.

Przewodniczący żadnemu z nich nie udziela głosu i usuwa wniosek, z porządku obrad. (Wołania śród lewicy: nie ma prawa! my jesteśmy zainteresowani!).

Aleksinskij uważa za najbardziej terminową interpelacyę o represyach naczelnika miasta Petersburga względem organizacyi robotniczych.

Archangielskij żąda natychmiastowego rozpatrywania interpelacyi o pogromie.

Biełanowskij w imieniu robotników przypomina, że zbliża się dzień 1-go maja i żąda rozpatrzenia kwestyi o związkach zawodowych.

Michał Stachowicz zwraca uwagę, że należy przedewszystkiem rozstrzygnąć interpelacyę w sprawie przesiedleńców syberyjskich.

Po krótkich debatach Duma przyjmuje interpelacyę, skierowaną w tej sprawie do zarządzającego rolnictwem.

*

Przewodniczący odczytuje wniosek, żądający niezwłocznego rozpoczęcia obrad nad projektem prawa o zniesieniu sądów wojenno-polowych. W imieniu socyalnych rewolucyonistów Gorbunow żąda, ażeby uchwalić wniosek bez obrad.

Michał Stachowicz uważa za niewłaściwe rozpatrywać tak ważną sprawę przy tak nielicznym składzie Dumy. Zwraca nadto uwagę, że rozpatrywanie tej kwestyi jest zupełnie zbyteczne, gdyż prawo o sądach polowych upada samo przez się w dniu 3 maja.

Kelepowskij uważa rozpatrywanie tej kwestyi za niepotrzebną demonstracyę.

Prawica wychodzi z sali, pragnąc tym sposobem uniemożliwić obrady przez rozbicie legalnego składu Dumy. Po obliczeniu okazuje się, że w sali obrad jest 174 posłów; przy składzie legalnym Duma powinna liczyć 168 posłów.

Duma uchwala wniosek w sprawie niezwłocznego rozpoczęcia obrad nad projektem prawa. Śród oklasków Duma jednogłośnie uchwala projekt prawa o zniesieniu sądów wojenno-polowych.

Na porządku dziennym jest sprawa zatwierdzenia etatów Dumy państwowej. Po obliczeniu okazuje się, że Duma nie jest w komplecie legalnym, gdyż w sali obrad jest 158 posłów.

Obrady zamknięto o godzinie 6-ej m. 25.

Następne posiedzenie wyznaczono na godzinę 2 po południu w poniedziałek w tygodniu poświątecznym.

W poniedziałek 29-go kwietnia rozdano posłom polskim wydrukowany projekt autonomii Królestwa Polskiego dlatego, by posłowie mogli go poznać dokładnie podczas feryi świątecznych.

Członek Koła polskiego poseł Żukowski został jednomyślnie wybrany prezesem komisyi finansowej parlamentarnej.

Przegląd depesz za tydzień ubiegły.

Z depesz nadesłanych w czasie przymusowego bezrobocia, wywołanego zawieszeniem wydawnictwa „Rozwoju“ do dnia 3 maja r. b. z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, podajemy poniżej w streszczeniu fakty i wypadki ważniejsze:

W dniu 1-ym maja w Ekaterynosławiu zamknięto fabryki briańskie. Wielkie piece zamurowano, robotników rozpuszczono. Na stacyi Gorajnowo pod Ekaterynosławiem grupa bandytów napadła na pociąg osobowy i zabrała inkasentowi banku azowsko-dońskiego rb. 3,000. Wojsko rozproszyło bandytów salwami. Poczta ocalała.

W Pile wytoczono proces sądowy p. Marcinowi Biedermanowi i jego agentowi von Riesowi, oskarżonym o podstępne nabycie majątku ziemskiego od niemca. Prokurator domagał się dla podsądnych kary 6-miesięcznego więzienia dla Biedermana, a 4-miesięcznego dla Riesa. Sąd obu uniewinnił.

W Petersburgu zatwierdzono 6 związków zawodowych, oraz «Związek związków» pod nazwą «Zjednoczony naród rosyjski».

W Krotoszynie na miejsce hr. Czapskiego z Kucher wybrano do pruskiej izby panów polaka Lipskiego. W parlamencie niemieckim kanclerz książę Bülow wygłosił nadzwyczaj powściągliwą mowę, dotyczącą polityki zagranicznej. W mowie tej Bülow zaznaczył, że nie mają nic przeciw omawianiu kwestyi rozbrojenia na konferencyi pokojowej w Haadze, udziału jednak w rozprawach nie wezmą. Niemcy, otoczeni wrogiemi żywiołami i niebezpieczeństwami, muszą bronić swego wszechświatowego stanowiska,—zakończył ks. Bülow — i dlatego nie chcą marnować swoich sił wewnętrznych, bronić się jednak będą do ostatniego tchnienia

W Paryżu zaaresztowano przywódców związku pracy, co wywołało rozłam pomiędzy socyalistami a gabinetem Clemenceau. Jaures wypowiedział w swej gazecie śmiertelną wojnę gabinetowi.

W Hawannie w fabrykach cygar zastrejkowało 12,000 robotników. Fabryki te należą do

trustu. Oprócz nich w fabrykach niezależnych strejkuje 6,000 robotników. Produkcya cygar ustała w zupełności.

Depesze nadesłane w dniu 2 maja donoszą, że w ogniskach przemysłowych kraju Zachodniego i Północno-Zachodniego dzień 1 maja przeszedł zupełnie spokojnie. Ogłoszone przez partye skrajne bezrobocie nie doszło do skutku. Podobne wiadomości nadeszły z Białegostoku i innych mniej ważnych ognisk przemysłowych. W Mińsku nie stanęła do pracy nieznaczna część robotników. W tych fabrykach, gdzie ogłoszono, że za dzień zmudy płaca zarobkowa nie będzie wypłaconą, roboty szły zwykłym porządkiem. W Zagłębiu Dąbrowskiem dzień przeszedł spokojnie. Zakłady fabryczne i kopalnie niektóre pracowały, niektóre zawiesiły prace.

Z Wiednia donoszą pod tąż datą, że dzień 1 maja w całej monarchii austro-węgierskiej przeszedł zupełnie spokojnie, tylko w Tryeście wynikło starcie pomiędzy anarchistami i socyalistami, które przerodziło się następnie w bójkę.

Depesze z Berlina zaznaczają, iż w dniu 1 maja liczba świętujących była niewielką. Z 300 tysięcy robotników berlińskich strejkowało najwyżej 10%, z nich wielu pod przymusem ze strony partyj anarchistycznych. W całem cesarstwie Niemieckiem święto robotnicze przeszło spokojnie. W Berlinie nie pracowali wszyscy murarze i cieśle, bez względu na ostrzeżenie przedsiębiorców, że strejkujący zostaną uwolnieni.

Z Paryża donoszą, że w arsenałach i instytucyach, oraz warsztatach ministeryum marynarki w dniu 1 maja nie było żadnych zajęć. Prawie wszędzie liczba strejkujących mniejszą była od zeszłorocznej. Na prowincyi miało miejsce bezrobocie w bardzo ograniczonym rozmiarze.

W nocy z 1 na 2 maja odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, na którem postanowiono nie rozwiązywać Dumy państwowej, lecz poprzestać na oświadczeniu Gołowina, wygłoszonem w obronie honoru armii rosyjskiej Ze źródeł zaś miarodajnych donoszą z Petersburga, że zajście z Zurabowem należy uważać za załatwione ostatecznie.

„Birżewyja Wiedomosti" pomieściły w wydaniu wieczornem rozmowę swego korespondenta z jednym z ministrów, którego nazwiska nie wymieniają. Minister ów zapewnił, że pogłoski o wrzekomem w najbliższem czasie rozwiązaniu Dumy państwowej są nieuzasadnione.

Rada ministrów postanowiła, by natychmiast przystąpiono do robót przygotowawczych około budowy drugiego toru na kolei syberyjskiej od Aczyńska do Irkucka. Wyznaczono na ten cel 4 miliony rubli z kredytów ministeryum komunikacyi.

W Petersburgu w więzieniu celkowem wyborgskiem, aresztanci w dniu 1 maja zaczęli samowolnie otwierać okna, wyłamali jedne drzwi do celi, aresztant zaś Weidenbaum, oskarżony o rozbój, zwymyślał wartownika i rozmawiał przez okno z innemi więźniami. Wartownik, po kilkakrotnem ostrzeżeniu zabił Weidenbauma i lekko ranił aresztanta Warawka. Rano w dniu 2 maja zaburzenia przybrały groźniejsze rozmiary. Aresztanci polityczni domagali się najrozmaitszych ustępstw, wyłamywali drzwi, wybijali szyby i hałasowali. Wezwano kompanię piechoty, która zmuszoną była użyć broni. Jeden z więźniów zabity, kilku rannych. Prokuratorya prowadzi śledztwo.

W dniu 2 maja w ministeryum spraw zagranicznych odbyło się szóste posiedzenie konferencyi rosyjsko-japońskiej w sprawie traktatu handlowego. Na posiedzeniu tem ustalono tekst traktatu i artykułów oddzielnych, sporządzono odpowiedni protokół i napisano noty dyplomatyczne, dotyczące szczególnych ustępstw wzajemnych z obu stron.

Podpisanie traktatu przez pełnomocników Rosyi i Japonii spodziewanem jest w bardzo krótkim czasie.

Z Berlina donoszą pod dniem 2-go maja, iż austro-węgierski minister spraw zagranicznych baron Aehrenthal odbył kilkagodzinną naradę z kanclerzem Bülowem, na której omawiano wszystkie sprawy, dotyczące trójprzymierza, oraz taktykę działalności jego przedstawicieli na konferencyi pokojowej w Haadze. Ks. Bülow udzielił bliższych szczegółów Aehrenthalowi o naradzie odbytej z Titonim w Rapallo. Cesarz Wilhelm II omawiał z Aehrenthalem bieżące sprawy polityczne.

W Chicago w dniu 2 maja, w gmachu Klubu kobiet wybuchł groźny pożar podczas zebrania członkiń. Ogień szerzył się tak gwałtownie, iż płomienie przecięły odwrót. Kobiety wyskakiwały oknami i, pomimo rozciągniętego przez straż ogniową płótna bezpieczeństwa, padały na bruk uliczny, zabijając się lub raniąc ciężko. Ogółem zginęło 7 kobiet na miejscu, a 40 jest lżej lub ciężej rannych.

W odpowiedzi socyaliście Dawidowi, zarzucającemu rządowi walkę z socyalistami, ks. Bülow oświadczył, że rządy związkowe nie zaprzestaną walki, dopóki socyaliści nie wejdą na drogę legalną rozsądku i lojalności.

W Paryżu w dniu 1 maja na wybrzeżu Jemapes kula rewolwerowa kontuzyowała policyanta. U wejścia z giełdy pracy tłum strejkujący otoczył nagle prefekta policyi, którego wyratowała gwardya republikańska, rozproszywszy tłum. Aresztowano około 180 osób, za odmówienie rozejścia się, noszenie broni i rozdawnictwo proklamacyi anarchistycznych. Wieczorem na placu Rzeczypospolitej tłum usiłował uwolnić aresztowanych. Policya strzelała z rewolwerów. Ogółem tego dnia aresztowano w Paryżu 760 osób; zatrzymano jednak w areszcie tylko 10.

Medżilis (parlament perski) jednomyślnie postanowił zażądać dymisyi ministra spraw wewnętrznych. To samo spotka ministra spraw zagranicznych, gdyby w ciągu kilku tygodni nie dał żądanych wyjaśnień.

Rada państwa przyjęła wszystkiemi głosami projekt do prawa o kontyngensie rekrutów na rok bieżący. Przyjęto również projekt uchwalony przez Dumę państwową o wyasygnowanie rb. 6 milionów na pomoc dla ludności dotkniętej nieurodzajem.

Sprawę oddania pod sąd wiceministra skarbu Rada państwa rozważy w dniu 17 b. m.

W Sosnowcu na ulicy raniono w głowę z browningów wachmistrza żandarmów. Z dwóch strzelających jeden ośmnastoletni, zabity został na miejscu przez ścigających go żołnierzy, drugi zbiegł.

W Dorpacie w jednym z domów na ulicy Techieferskoj znaleziono 19 bomb i cztery mauzery, wiele broni i wydawnictw nielegalnych. Aresztowano 30 ludzi. Przy rewizyi zabito ubranego w mundur studenckí pomocnika komisarza policyi i raniono rewirowego.

Komisya sejmu szwedzkiego (rigsdagu) w kwestyi wyborów postanowiła wypowiedzieć się za przyjęciem projektu rządowego prawa wyborczego opartego na systemie wyborów proporcyonalnych. Kobietom, korzystającym z praw wyborczych pozwolono zajmować urzędy publiczno-społeczne, oprócz posad radców prowincyonalnych.

W parlamencie angielskim w izbie gmin jeden z deputowanych liberalnych zwrócił się do rządu z zapytaniem, czy przestrzeganym jest zwyczaj konstytucyjny, by odpowiedzialny przed parlamentem minister obecnym był przy spotkaniach króla z monarchami zagranicznymi i ich ministrami, wówczas, gdy omawiane są sprawy państwa. Grey odczytał deklaracyę piśmienną, zapewniającą, że zwyczaj, by minister towarzyszył w takich wypadkach królowi, nigdy ze zbytnią surowością przestrzeganym nie był.

Z Brukselli donoszą o sformowaniu się nowego gabinetu belgijskiego w następującym składzie: minister-prezydent i minister spraw wewnętrznych—de Rootz, skarbu—Libaerl, sprawiedliwości—Renkine, komunikacyi—Elput, przemysłu—Hubert, oświaty—Decanes, wojny—Elleon, spraw zagranicznych — Devillion, robót publicznych—Delbec.

W Portugalii mianowani zostali ministrami: spraw zagranicznych—Monteiro, sprawiedliwości—Abren i skarbu—Cavillier.

Na wyspie Stramboli pada z przerwami deszcz popiołu przy akompaniamencie głuchych gromów podziemnych. Potok lawy płynie po północnym stoku wulkanu. Wybuchy trwają w dalszym ciągu z niezwykłą siłą. Nad Etną unosi się zwykły dym.

Z aresztowanych w Paryżu w dniu 1 maja r. b. 17 cudzoziemców, nazajutrz władze sądowe zbadały jedenastu, uwolniono sześciu. Wszyscy są żydami z pochodzenia, czterej poddani rosyjscy, dwaj rumuńscy. Aresztowani oskarżeni są o czynne znieważenie policyi, włóczęgostwo i naruszenie prawa o cudzoziemcach.

Rząd Australii Zachodniej odrzucił starania o nadanie miliona akrów ziemi na kolonizacyę żydów.

Z powodu ponowienia się zaburzeń w więzieniu wyborskiem, na jego terytoryum ogłoszono stan wojenny.

Zaprzeczono, jakoby w Kiszyniowie panował terór. W mieście spokój, jedynie w pow. chocimskim włościanie zagarnęli 200 dziesięcin gruntu, należącego do jednego z obywateli.

Naczelnik miasta Odesy zaprzecza jakoby przeciw uczestnikom tak zwanej «Białej gwardyi», przywódzcom związku prawdziwych rosyan, jakoteż redaktorom gazet tegoż związku wytoczono procesy.

Baron Aehrenthal, austro-węgierski minister spraw zagranicznych miał z ambasadorem włoskim w Berlinie dłuższą naradę, po której wyjechał do Wiednia.

W Hamburgu w dzielnicy portowej pożar zniszczył składy, mieszczące 10000 wańtuchów bawełny. Przy gaszeniu zalano wodą i zniszczono wielkie zapasy cukru. Szkody wynoszą 5 milionów marek.

W Kantonie wskutek nieostrożności oficera wysadzoną została w powietrze prochownia, zrządziwszy olbrzymie straty. Na przestrzeni mili angielskiej siła wybuchu pozrywała wszystkie dachy z domów. Znaleziono wiele zwłok ludzkich okropnie poszarpanych.

W Dreźnie do ustawy wyższej szkoły technicznej dodano paragraf zabraniający studentom cudzoziemcom należenia do politycznych związków, komitetów i zebrań, pod grozą wydalenia z Saksonii.

„Standard" londyński dowiaduje się, że w Tiencynie w dzielnicy chińskiej drzwi wielu domów poznaczono krwią. To samo miało miejsce przed ostatnim wybuchem powstania bokserskiego. Wśród ludności odczuwa się wrzenie.

Zabroniono urzędownie na zjazd w Moskwie członkom związku prawdziwych rosyan. Pomimo zakazu przywódcy związku gorączkowo przygotowują zjazd.

W różnych stronach państwa z powodu świąt wielkanocnych st. st. generał-gubernatorowie uwolnili licznych więźniów, skazanych za wykroczenia przeciw postanowieniom obowiązującym. Uwolnienia odbywają się całkowicie podług woli poszczególnych generał-gubernatorów i gubernatorów.

W Petersburgu krążą pogłoski, że kadeci układają się ze Stołypinem, postanowiwszy całkowicie zerwać z lewicą. Modyfikują oni swój program reformy rolnej i całkowicie usuwają z programu swej partyi autonomię Królestwa Polskiego. W zamian za to otrzymać mają dwie teki ministeryalne. Posłowie lewicy wyrażają wielkie oburzenie z powodu tych układów.

Przedstawiciele Rosyi i Japonii podpisali już wstępne punkty umowy o połów ryb na wodach w pobliżu Sachalinu, co usuwa wszelkie powody do nieporozumień między obu temi mocarstwami.

Dzień Macierzy.

Dzień 3 maja rozpoczęto w Warszawie nabożeństwami w kościołach. W świątyni katedralnej celebrował solenne nabożeństwo przed wielkim ołtarzem ks. kanonik Józef Dębnicki, w asystencyi alumnów seminaryum warszawskiego. Po skończonem nabożeństwie ozwały się błagalne tony pieśni narodowej, która z tysięcy piersi rzewnie popłynęła pod stropy świątyni!

Podobne uroczystości odbyły się w innych kościołach katolickich.

Do południa ulice były mało ożywione, natomiast kościoły, w których odbywały się solenne nabożeństwa, przepełniła publiczność z przewagą młodzieży, zwłaszcza szkolnej. Po wyjściu z kościołów, na ulicach zapanował ruch prawdziwie świąteczny, pomimo dnia pochmurnego.

Patrole były wszędzie wzmocnione. Przed kościołami stały w dużej ilości.

Na drzwiach i oknach sklepów wiszą karty Macierzy; niemal co drugi sklep ma taką kartę.

W warsztatach rzemieślniczych przeważnie nie pracują, zwłaszcza w tych, w których odbywała się praca dnia 1 maja. W fabrykach zwolniono robotników do południa, aby mogli być w kościele na nabożeństwie.

Lokal głównego zarządu Macierzy został na zewnątrz przybrany świątecznie. Balkon od ulicy Senatorskiej udekorowano kwiatami i umieszczo-

no na nim mnóstwo chorągiewek z napisami: «P. M. S.».

Fakt ten wywołał interwencyę policyi. Do lokalu przybył komisarz w otoczeniu wojska i dokonawszy rewizyi, domagał się usunięcia chorągiewek. Udano się z prośbą do p. oberpolicmajstra o usunięcie wojska i po długich staraniach uzyskano pozwolenie na zatrzymanie chorągiewek, z warunkiem, że nie będą one powiewały w powietrzu, lecz że się je przybije do ściany.

Obecność wojska przez dwie godziny odstraszała publiczność, przybywającą licznie z ofiarami do biura Macierzy. Pomimo to, napływały one nader obficie, tak, że z drobnych ofiar zebrano w biurze około 5,000 rub. Biedni ludzie ofiarowywali po sześć groszy. Służba domowa, przyłączając swe nazwiska do listy ofiarodawców, składała po 5 kop. W wielu domach rodzice wypisywali nazwiska wszystkich dzieci, nie wyłączając niemowląt, w których imieniu składano ofiary.

Do biura przybył niewidomy staruszek z wnuczką, niosą ofiarę na Macierz. Robotnik niemowa przyniósł 20 kop.

Z prowincyi zaczęły już napływać ofiary do głównego zarządu. Niektóre wsi dobrowolnie się opodatkowały na ten cel, składając ofiary od każdego mieszkańca. Pewne kółko włościańskie, które otrzymało niedawno od Macierzy kilkadziesiąt rubli zapomogi na szkółkę, przysłało teraz na Dar narodowy takąż sumę.

W sklepach odbyła się wenta z wielkiem powodzeniem. Zamiast powiewających choragiewek, przybito tam do drzwi i okien chorągiewki z napisem «P. M. S.». Dochodów z wenty nie zdążono jeszcze obliczyć.

Tak zwany „Five o'clock» w hotelu «Bristol» dał w przeciągu dwóch godzin około 1,000 rub. dochodu.

Staraniem komitetu Daru narodowego wydano opis «Trzeciego maja», pod tytułem: «Czem jest dla nas obchód rocznicy konstytucyi trzeciego maja». Rzecz opracowała popularnie p. Zofia Bukowiecka.

Z powodu święta narodowego, pewna część pism warszawskich nie wyszła.

Odczyty odbyły się podług zapowiedzi, ciesząc się wielkiem powodzeniem.

Hołd Czarnieckiemu.

W Czarncy święcono w niedzielę przy licznym udziale delegacyi z różnych stron kraju i przedstawicieli wszystkich stanów, wspaniałą uroczystość odsłonięcia pomnika Stefana Czarnieckiego, ufundowanego w miejscowym kościele.

Nabożeństwa za duszę bohatera narodowego odbywały się wewnątrz i zewnątrz świątyni. Część muzyczną wykonała Lutnia częstochowska. Po Ewangelii z ambony przemawiał ks. prof. kanonik Gawroński, który czcił Czarnieckiego, jako obrońcę ojczyzny i wiary. Kaznodzieja odczytał listy arcybiskupa warszawskiego, administratora dyecezyi poznańskiej ks. biskupa Likowskiego i arcybiskupa lwowskiego Bilczewskiego.

Ze stopni ołtarza przemawiał celebrans, ojciec generał Rejman, który powiedział między innemi: „Stefan Czarniecki zostawił przykład dla narodu, jak należy kochać dobro ojczyzny, jak przenosić je nad swoje osobiste, jak dla dobra ogólnego poświęcać korzyści swoje i wygody, zdrowie i życie nawet. Z takich to bowiem poświęceń powstaje szczęście ogólne, tacy bohaterowie stwarzają ognisko wielkie, budują ojczyznę, wzbogacają skarbiec narodowych ideałów. Bodaj jaknajwięcej mnożyło się takich bohaterów, ale pod znakiem Krzyża i przewodem Matki Kościoła św."

Po odśpiewaniu chorałów narodowych i pieśni religijnych ks. Rejman podszedł do pomnika, który w tej chwili odsłonili pp.: Henryk hr. Potocki—poseł, przedstawiciel ziemian i Piotr Czarniecki, ziemianin z lubelskiego, potomek brata hetmana. Poświęcenie pomnika zakończyło uroczystość kościelną.

Potem ruszył pochód z powiewającemi nad morzem głów ludzkich amarantowemi sztandarami, na których widniały Białe Orły, i wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej na sztandarach białych. Na czele niesiono wizerunek hetmana na koniu. Za nim niesiono liczne wieńce.

Pochód zatrzymał się na placyku dawnej siedziby Czarnieckich, powitany chorałem Ujejskiego, odśpiewanym przez Lutnię częstochowską.

Zaledwie dźwięki te umilkły, na mównicy ukazał się chłop Piotr Piechowski, wiceprezes kółka rolniczego w Krasocinie. Włościański mówca rozpoczął od staropolskiego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" — zakończył inwokacyą do Matki Boskiej i okrzykiem: „Niech żyje Polska". Tłum powtórzył okrzyk włościanina—a entuzyazm doszedł do zenitu, gdy ktoś z ziemian zawołał: „Niech żyje lud polski".

Krótko, ale wymownie, mówił p. Barański, mieszczanin z Włoszczowy. Z kolei przemawiał w imieniu ziemian poseł hr. Potocki, który przypomniał, że pogranicze Wielko i Małopolski, ziemia uboga i wcale niemalownicza była kolebką lub siedzibą takich mężów, jak Czarniecki, Rej, Kochanowski. Mówca zaznaczył dalej, że w tym właśnie zakątku kraju leży Secemin, „który od bodaj pięciu wieków nigdy drogą kupna właściciela nie zmieniał, lecz jedynie jako spadek z rąk jednej do drugiej przechodził rodziny. Jest to piękny dowód ciągłości naszego ziemiańskiego bytu, który tyle klęsk krajowych przetrwał i spełnił chlubnie swe historyczne zadanie, polegające na przechowaniu w czystości polskiego narodowego ducha."

Bardzo gorąco przemawiał od mieszczaństwa warszawskiego p. Stefan Zaborski, redaktor „Ziarna", zachęcając lud do naśladowania Czarnieckiego w zaciętości, w walce z wrogami odrodzenia narodowego. Z kolei przemawiał p Jan Leśniewski z Łodzi, przedstawiciel narodowego związku robotniczego. Wspaniała jego mowa, przeważnie improwizowana, wywarła potężne wrażenie na słuchaczach. Szereg przemówień zakończył K. Laskowski, który po patryotycznym wstępie odczytał list Sienkiewicza do miejscowego proboszcza.

Treść listu następująca:

„Czcigodny i Przewielebny Księże Proboszczu!

Nie mogąc osobiście przybyć na odsłonięcie pomnika naszego Bohatera, St. Czarnieckiego, łączę się jednak całem sercem i duszą z tymi współbraćmi mymi, którzy w dniu dzisiejszym biorą udział w uczczeniu Jego pamięci i Jego zasług dla naszej Ojczyzny. Łączę się z Wami jako polak i jako pisarz polski, który miał szczęście przypomnieć swemu narodowi wielkie czyny tego naszego wojownika, i który starał się dodać jeden mały liść do wieńca nieśmiertelnej sławy, zdobiącego Jego czoło.

Nie w zwycięstwach jednak największa zasługa Czarnieckiego. Bóg mu dał taką naturę, jaką ma piorun, że gdzie uderzył, tam skruszył wszelką moc, która mu stanęła uporem, a więc musiał zwyciężać. Zasługa jego wiekopomna w tem leży, że gdy wrogowie napadli ze wszech stron naszą Ojczyznę, gdy zagłada zdawała się grozić nawet imieniowi polskiemu—On jeden nie wątpił—jeden nie upadł na duchu — on jeden przez miłość, jaką miał dla Ojczyzny, rozbudził nadzieję ratunku i wiarę, że Bóg nie po to stworzył polski naród, aby ów naród miał zginąć marnie. I przeto Bóg, a zarazem Patronka Korony polskiej pobłogosławili jego czynom. Na głos jego zerwały się tłumy rycerstwa i ludu i pod jego wodzą poczęły wytracać nieprzyjaciół. I oto wróg, który zalał już jak powódź cały nasz kraj, który rozsiadł się jak we własnych grodach, w Warszawie, w Krakowie i w Wilnie, wnet potem czuł się szczęśliwy, jeśli choć duszę mógł wynieść z granic polskich.

Jakim postrachem nieprzyjaciół stał się Czarniecki, jakich dokonał czynów, ile odniósł zwycięztw, jaką okrył siebie i polaków sławą—o tem poucza historya. I zaprawdę nikt go w tem nie przewyższył. Byli i przed nim wielcy wojownicy i hetmani w narodzie polskim, ale on dlatego jest między nimi największy, że z całego życia złożył Ojczyźnie ofiarę, że nie zabiegał ni o godność, ni o dobra doczesne, że nie przestał walczyć, póki mu śmierć nie wytrąciła miecza ze strudzonej dłoni — a nadewszystko dlatego, że przyszedłszy w czasach klęski, przez wiarę, miłość i nadzieję—stał się nietylko zwycięzcą wrogów, ale i Zbawcą swej Ojczyzny.

Wdzięczność dla niego przechodzi z pokolenia w pokolenie, albowiem zostawił on dla nas niezapomnianą naukę, że na ratunek Ojczyzny nigdy nie jest zapóźno i że z upadku zawsze ją podnieść można. Insze dziś czasy i nie orężem, ale pracą, nauką i oświatą ludu należy dobijać się zbawienia. Ale dobijać się trzeba i rąk opuszczać nie wolno. By jednak zwyciężyć, by wiek niedoli w wiek błogiej pomyślności i swobody przemienić—trzeba tak wierzyć w Boską i dziejową sprawiedliwość, taką mieć nadzieję lepszej przyszłości i tak kochać Ojczyznę, jak wierzył, ufał i kochał Stefan Czarniecki.

To jego spuścizna, to testament, który narodowi swemu zostawił. Więc cześć Ci wielki, bohaterski i drogi duchu, który świecisz nam sławą, przykładem, a zarazem dajesz otuchę na przyszłość. Niech ta dzisiejsza uroczystość będzie świadectwem, że póki żyje ten Boży naród, któryś z ostatniej toni wyrwał, póty nie przeminie pamięć o Tobie i miłość dla Ciebie.

Cześć Ci i sława po wszystkie czasy!

Henryk Sienkiewicz.

Zakopane 29/IV 1907 r.

Około godz. 3 po południu pochód powrócił do kościoła, gdzie delegacye złożyły u stóp pomnika wieńce. Na tem zakończyła się piękna uroczystość niedzielna w Czarncy.

—:—:—:—

Wypadki z tygodnia ubiegłego.

— W dniu 30 kwietnia w nocy na szosie Pabianickiej dokonano zuchwałego napadu na pięciu ludzi, jak się okazało wysłanych przez partyę do Zduńskiej Woli, w celu zmuszenia złodziei do zwrotu skradzionej przędzy jedwabnej w fabryce Maka.

Wysłańcy partyi wynajęli bryczkę od Salomona Szwajcera w Zduńskiej Woli; w drodze powrotnej do Łodzi zostali napadnięci przez kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery. Strzały rewolwerowe posypały się około Rudy Pabianickiej. Rannych śmiertelnie zawieziono do rzeczki Ner i tam wrzucono do wody. Tylko woźnica Szwajcer, odzyskawszy swobodę, mógł dotrzeć do Pabianic i tam zameldował o napadzie władzom policyjnym.

Po śladach krwi udało się władzom odnaleźć ciała w ohydny sposób zamordowanych i wrzuconych do wody. Oto ich nazwiska: Józef Kubicki, Antoni Urbaniak i Józef Janczak. Oni to odebrali od Iwaszyńskiego—pasera, skradziony towar.

Wkrótce potem władze straży ziemskiej aresztowały Józefa Reslera, na którym ciążyło podejrzenie o współudział w zbrodni. Ten wymienił nazwiska morderców. Są to: Julian Krygier ogrodnik, Paweł Pawlicki, robotnik kolejki podjazdowej Łódź-Pabianice i Beniamin Speidel, sklepikarz.

— W ciągu ostatnich dni kroniki miejscowe notowały szereg napadów ulicznych.

Przed domem № 79, na ul. Wólczańskiej, napadnięto na robotnika fabryki Rollego, 26-letniego Józefa Pietryka, będącego w stanie nietrzeźwym. Ugodzony on został żelazem w tył głowy.

— Na ulicy Piotrkowskiej napadnięto na inkasentа Maksa Pszenicę i zadano mu rany w głowę. Był to podobno akt zemsty osobistej.

— W mieszkaniu przy ul. Zawadzkiej № 28 (Bałuty) napadło na Józefa Dorywkę, robotnika, dwóch ludzi i silnie go poraniło.

— Do mieszkania Wojciecha Ludwikowskiego (Skwerowa № 18) robotnika kolejowego, wpadło trzech ludzi i zadało mu rany w głowę tępem narzędziem.

— Na ulicy Dzielnej, przed domem № 108, napadnięto na 19-letniego Szmula Abramowicza i dano kilka strzałów rewolwerowych. Abramowicz został zabity.

— Na ulicy Zagajnikowej został postrzelony Adam Krupiński. Odwieziono go do szpitala.

— W Brzezinach pracownicy miejscowych fabryk, zajmujących się szyciem gotowych ubrań, dostarczanych hurtownie do sklepów, zastrajkowali. Wobec przedłużającego się strejku, związek tych fabryk odpowiedział lokautem. Mimo podjętych zabiegów ze strony czeladników krawieckich, związek nie chciał zaakceptować stawianych mu żądań. Wynikiem tego była zemsta na osobie prezesa związku, M. Zygmanowicza. Kilku ludzi napadło na niego, dało strzały rewolwerowe i śmiertelnie raniło.

— Władze administracyjne zawiadomiły zarządy instytucyj finansowych i domów bankier-

skicu, iż warty wojskowe, w celu ochrony mienia, mogą być pozostawione nadal w pomienionych instytucyach, o ile one zgodzą się na wydanie jednorazowo 650 rub. na koszty umundurowania i broń palną, oraz miesięcznie po 25 rubli na każdego żołnierza.

— W sobotę rano na Piaskach, poza staremi cmentarzami, znaleziono na drodze trzy trupy młodych mężczyzn; na wierzchu ubrania były przyczepione kartki z napisem: «Bandyci». Zawiadomiona o morderstwie policya, przeprowadziła śledztwo, które wyjaśniło tylko tyle, że morderstwo było spełnione około godziny 9-ej wieczorem, gdyż o tej porze było słychać strzały, a następnie, że zamordowani zostali: 18-letni Zejman Lenga, zamieszkały przy ul. Kościelnej pod № 6, 20-letni Baryś Kozjas, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej № 19 i 21-letni Mojsze Prinz, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej pod № 50. Na ślad złoczyńców policya nie natrafiła.

— W poniedziałek o godzinie 5½ po południu przy zbiegu ulic Długiej i Podleśnej wystrzałami z rewolweru został zabity młody mężczyzna 19-letni Karol Kraiński, zamieszkały przy ul. Rozwadowskiej pod № 16—bez określonego zajęcia.

— W ubiegłą sobotę po południu wartownik przy więzieniu przy ul. Nowo-Cegielnianej strzelił do aresztanta 18-letniego Józefa Kroszewskiego, który nie chciał odejść od okna i rozmawiał ze spacerującymi po podwórzu więźniami. Kroszewski w stanie groźnym przewieziony do szpitala św. Aleksandra.

— W ostatnich czasach na próżnych placach przy ulicy Łąkowej dość często znajduje się trupy pomordowanych młodych mężczyzn. W sobotę znaleziono zwłoki człowieka niewiadomego nazwiska, a w poniedziałek 19-letniego Hermana Francke, krawca, zamieszkałego przy ulicy Wólczańskiej № 59.

*

Z Piotrkowa donoszą do „Kur. Warsz." że drukarnia redaktora M. Dobrzańskiego, zamknięta w drodze administracyjnej na mocy raportu inspektora prasowego, p. Petrowa na dwa tygodnie za wydrukowanie znanego i dozwolonego marsza „Sokołów", po wyjaśnieniu sprawy, powrotnie jest otwarta.

Zniesienie sądów wojenno-polowych.

Rada ministrów orzekła, że wydana w dniu 1 września 1906 r. ustawa o sądach wojenno-polowych o północy z dnia 3 na 4 maja straciła moc swoją, jako nie wniesiona w myśl art. 87 praw zasadniczych do Dumy państwowej w terminie dwumiesięcznym od daty jej zwołania.

KRONIKA.

Z Pogotowia ratunkowego. Coraz więcej Pogotowie ratunkowe wzywane bywa do różnych dzielnic miasta, gdzie żądają natychmiastowej pomocy, a tymczasem po przybyciu lekarza na miejsce zapowiedzianego wypadku okazuje się, że albo niema chorego, albo też spotyka się ludzi w stanie nietrzeźwym, dla których alarmowanie Pogotowia było zupełnie bezcelowe.

Podobny fakt zdarzył się wczoraj. Wieczorem Pogotowie wezwano na ulicę Średnią nr. 123, aby okazać pomoc natychmiastową ciężko choremu. Tymczasem okazało się, że w mieszkaniu leży pijany 17-letni chłopiec. Karetka Pogotowia oczywiście cofnęła się zaraz. Lecz o dziwo. W pół godziny potem alarmowano telefonem znów na ulicę Średnią pod nr. 123, oznajmiając, iż ratunek jest konieczny. I tym razem Pogotowie stawiło się na wezwanie, lecz żadnego chorego nie zastało.

Czy to był żart jakiegoś nicponia, obałamucającego Pogotowie—niewiadomo; dość że Pogotowie niepotrzebnie marnowało czas.

Te i tym podobne figle i niepotrzebne wzywania będą miały taki skutek, iż Pogotowie musi być powściągliwsze od wyruszania na miejsce wypadków i stanie tylko tam, gdzie po sprawdzeniu okaże się, że nie zostało wprowadzone w błąd. Jestto wielkie lekceważenie i narażanie Pogotowia, które wobec mozolnej i uciążliwej pracy—nie powinno być wystawiane na takie próby.

Komitet obywatelski. Jak wykazuje sprawozdanie, Komitet obywatelski w ciągu czteromiesięcznej działalności otrzymał z rozmaitych źródeł 52,585 rb. 88 kop.; z sumy tej przeznaczono na zapomogi dla robotników, dotkniętych lokautem 39,812 rb. 95 kop.; dla dzieci zaś tychże robotników 12,782 rb. 93. Wydano z tego funduszu tytułem zapomóg dla robotników 36,661 rb. 75 kop.; dla dzieci zas 11,186 rb. 46 kop.

Komitet obywatelski przez pewien czas zajmować się będzie rozdawnictwem chleba, mąki, mleka i kaszy dla dzieci oraz utrzymywać będzie jeszcze dwa schroniska: przy ul. Zachodniej i na Księżym-Młynie.

Stowarzyszenia i związki. Władza wyższa zatwierdziła następujące stowarzyszenia i związki: Stowarzyszenie pracowników handlowych chrześcian w Łodzi; Stowarzyszenie kolonij letnich dla dzieci żydów w Łodzi; Pierwszy związek pończoszników w Łodzi; Związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu włóknistego wyznania ewangelickiego w Łodzi; Związek zawodowy majstrów krawieckich w Brzezinach, oraz ustawę straży ogniowej ochotniczej w Krzepicach, gubernii piotrkowskiej.

Aresztowania. Patrol wojskowy 61-go włodzimierskiego pułku piechoty aresztował onegdajszej nocy dozorcę aresztu policyjnego 27-letniego Stanisława Urbańskiego, za awanturowanie się w stanie pijanym w domu № 14, a następnie № 3 przy ulicy Karola. Urbański podczas aresztowania stawiał opór, usiłując wyjąć pałasz z pochwy, lecz go obezwładniono.

Tenże patrol wojskowy aresztował na ulicy Sosnowej Stanisława Szumińskiego. Osadzono go w areszcie policyjnym.

Ofiary na rzecz „Daru narodowego 3 Maja" przyjmuje również biuro Zarządu Okręgowego (Widzewska 70) w dni powszednie od 12½ do 3 i od 5½ do 7, w niedzielę i święta od 1 do 2.

W sprawie szpitala dla chorych na choroby zakaźne. W № 115 «Kuryera Warszawskiego» w korespondencyi z Łodzi pomieszczoną została wiadomość, przedstawiająca kwestyę utworzenia przy ulicy Łąkowej stałego szpitala dla chorób zakaźnych w fałszywym zupełnie świetle. Otóż na odbytem (nie niedawno, bo w d. 11 stycznia r. b.) pod przewodnictwem p. prezydenta r. st. Pieńkowskiego posiedzeniu magistratu m. Łodzi, a nie komisyi sanitarnej, która w tym wypadku żadnego głosu zabierać nie mogła, postanowiono wejść z przedstawieniem do władzy wyższej o uzyskanie kredytu w sumie 14,300 rb. rocznie w celu zamiany istniejącego obecnie baraku cholerycznego (a nie szkarlatynowego, jak pisze korespondent) na szpital dla chorób wogóle zakaźnych ze stałym personelem lekarsko służbowym. Na posiedzeniu tem mowy nawet nie było o tem, jakoby barak ów kogo niepokoił, lub też żeby go miano zburzyć. Jak zwykle, korespondent łódzki „Kuryera Warsz." słyszy... ale nie wie, gdzie dzwonią!

Ucieczka policyantów. W czwartkowym numerze „Kuryera Warszawskiego" okazała się wiadomość, że z III cyrkułu policyjnego uciekło 5-iu policyantów, którzy pozostawili uniformy i broń. Jak nam komunikują, wiadomość ta jest bezpodstawną.

Sprzedaż rabatowa. Dnia 11 b. m. o godzinie 2 po poł. w składzie materyałów aptecznych i perfumeryi p. Lisieckiej (ul. Piotrkowska 50) odbywać się będzie sprzedaż rabatowa na rzecz Daru Narodowego Macierzy Szkolnej. Właścicielka sklepu przeznacza na ten cel 10 proc. od sprzedanych artykułów. Przy sprzedaży asystować będą delegowane przez Zarząd łódzkiego oddziału Macierzy Szkolnej damy.

Druga kasa pogrzebowa. W dniu 12 maja, o godzinie 5-ej po południu, w lokalu Oddziału warszawskiego Towarzystwa cyklistów (ul. Milsza № 29) odbędzie się ogólne zebranie roczne. Porządek dzienny obejmuje: zatwierdzenie sprawozdania za rok 1906; sprawozdania komisyi rewizyjnej; dokonanie wyboru członków zarządu i komisyi rewizyjnej, wreszcie rozważenie wniosków członków.

Towarzystwo akcyjne L. Grohmana. W dniu onegdajszym, t. j. we wtorek w fabryce Towarzystwa akcyjnego L. Grohmana na ogólną liczbę 2,095 przystąpiło do pracy 320 robotników.

Pożar w Pabianicach. Wczorajszej nocy wynikł groźny pożar w składach fabrycznych przetworów chemicznych firmy Schweikert i Freilich w Pabianicach. Pożar ogarnął dwa sąsiednie budynki. Straty w spalonym i zniszczonym towarze wynoszą do 18,000 rb.

Chrześciańskie kolonie letnie. Zapis dzieci na kolonie letnie rozpoczął się od dnia 6 maja i trwać będzie do dnia 15 maja włącznie. Rodzice, pragnący, aby dzieci ich były wysłane na wieś, winni się zgłaszać z niemi do jednej z niżej wymienionych pań opiekunek kolonij: Beckerowa, Przejazd 46; Bondy, Wólczańska 37; Edmundowa Brinckenhofowa, Czerwona 4; Brukalska, Andrzeja 5; Jętkiewiczowa, Mikołajewska 83; Kłokocka, Piotrkowska 293; Łabudzińska, Główna 51; Zofia Rosicka, Orla 17; dr-owa Rządzina, Nawrot 13; Marya Wścieklicowa, Cegielniana 55.

Towarzystwo prawnicze. W tych dniach odbyło się posiedzenie łódzkiego oddziału Towarzystwa prawniczego w Warszawie w gmachu Towarzystwa kredytowego miejskiego. Przedewszystkiem opracowano regulamin, dotyczący unormowania stosunku siedziby łódzkiej do głównego zarządu w Warszawie.

Regulamin ten postanowiono przesłać do Warszawy do zaakceptowania, ewentualnie do poczynienia odpowiednich zmian.

Ułożono budżet wydatków i dochodów na rok bieżący, przewidujący rb. 1,000. Zatwierdzono jednorazowe wydatki, związane z organizacyą instytucyi, w sumie rb. 400.

Przystąpiono już do ułożenia listy składek, zbieranie których rozpocznie się w tych dniach.

Stwierdzono, że liczba członków łódzkiego oddziału Towarzystwa prawniczego wynosi obecnie 55-ciu. Wobec tego, że komitet organizacyjny ukończył już swoją działalność—wybrano tymczasowy zarząd, w skład którego weszli pp. Leon Gajewicz, adwokat przysięgły Franciszek Maternicki, Michał Cohn, adwokat przys. Tujakowski i rejent Trojanowski.

Kasy w sklepach monopolowych. Częste wypadki napadów na sklepy monopolowe w celach grabieży pieniędzy skłoniły naczelnika zarządu okręgowego akcyzy, p. Jakowlewa, do wniesienia do głównego zarządu w Kaliszu projektu, aby we wszystkich sklepach monopolowych zaprowadzone zostały kasy ogniotrwałe wmurowane. Przez specyalne otwory zarządzający lub zarządzająca sklepem wrzucaliby pieniądze, otwierać zaś kasy i wyjmować pieniądze mieliby prawo tylko kontrolerzy i inkasenci.

Związek piekarzy. Właściciele piekarni w Łodzi organizują na wzór Warszawy związek, którego zadaniem będzie popieranie wspólnych interesów, obrona przed wyzyskiem, sprowadzanie produktów i t. d.

W piątek o godzinie 3-ej po południu przy ulicy Podleśnej pod № 1 w lokalu Zgromadzenia majstrów piekarskich odbędzie się zebranie.

Postrzał. Wczoraj, o godz. 11 i pół przed południem, przez ul. Radwańską jechał szybko na rowerze 20 letni Karol Eckert. Gdy rower zrównał się z placem obok urządzanego parku miejskiego, Eckert najechał na jakiegoś przechodnia, który przewrócił się, uległszy obrażeniom ciała. W tym czasie przechodził przez ulicę Ranwańską patrol wojskowy. Spostrzegłszy zdala wypadek najechania, żołnierze zaczęli wołać na Eckerta, aby stanął Ten jednak, nie usłyszawszy wołania, czy też nie chcąc stanąć na wezwanie, pomknął szybko w kierunku rzeźni miejskiej. Żołnierze, sądząc, że Eckert umyślnie ucieka, dali ognia. Kula trafiła go w prawą rękę, przebijając mięśnie na wylot, nie uszkodziła jednak kości. Rannego przewieziono do kancelaryi IV-go cyrkułu policyjnego, dokąd wezwano Pogotowie ratunkowe. Po opatrunku, ranny Eckert udał się o własnych siłach do domu przy ul. Wólczańskiej nr. 159.

Kradzież Przy ulicy Południowej pod nr. 40, z mieszkania Michała Klingberga skradziono rozmaite rzeczy, wartości 130 rb

Z KRÓLESTWA.

Wygnanie. Generał-gubernator skazał na wygnanie z granic Królestwa Polskiego na czas trwania stanu wojennego nauczycieli ludowych z Mławy i powiatu mławskiego pp.: Bońkowskiego, Strojnowskiego, Przybojewskiago, Gorządzielskiego i Sierkowskiego, oskarżonych o spolszczenie podwładnych im szkół ludowych: trzech miejskich w Mławie i dwóch wiejskich w powiecie mławskim.

W Zawierciu pomiędzy robotnikami fabryk

Huldszynskiego powstała na tle partyjnem sprzeczka, a następnie awantura, której wynikiem była strzelanina. Ranionych zostało 5-ciu robotników mniej lub więcej ciężko, jednego zaś z robotników stan jest beznadziejny. Ofiara walki bratobójczej osieraca 6 dzieci. Wśród sfery robotniczej panuje ogromne oburzenie.

Z SĄDÓW.

Departament kasacyjny senatu po raz wtóry rozpoznawał sprawę dziennika „Birżewyja wiedomosti", posiadającą ogólniejsze znaczenie i mogącą, zwłaszcza dla redaktorów, służyć za prejudykat.

Rzeczony dziennik wydrukował był odezwę, wydaną przez pułk Urupski kozaków do mieszkańców Maikopu w ziemi wojska dońskiego; zawierała ona szereg postulatów politycznych i zawiadomiła, że pułk wraca do rodzinnej stanicy, gdzie będzie czekał na ich spełnienie. Za umieszczenie właśnie tej odezwy główny zarząd do spraw prasy pociągnął redaktora „Birżewych wiedomosti", p. Bondy'ego, do odpowiedzialności sądowej. Atoli izba sądowa petersburska redaktora uniewinniła. Skutkiem protestu prokuratora, powołującego się na okoliczność, że izba nie podała motywów wyroku, senat rozkazał ponownie osądzić sprawę w innym składzie członków. Tym razem izba uznała redaktora za winnego z § 5 art. 129 k. k., czyli za świadomie rozpowszechniającego buntowniczą odezwę i skazała go (zastowawszy inny artykuł prawa) na dwa tygodnie więzienia.

Skazany odwołał się do senatu. Jakoż w d. 30 z. m. czwarty departament kasacyjny senatu rozpoznawał znowu tę sprawę. Przewodniczył senator Fenenko, referował sprawę senator Rynkiewicz, popierał oskarżenie pomocnik naczelnego prokuratora Zarudny.

Obrońca redaktora, adw. przys. Gruzenberg wytknął uchybienia proceduralne w drugim wyroku izby, sam zaś p. Bondy wskazał, że odezwa była wydrukowana bez żadnych komenterzy redakcyi i dowodził, że sama odezwa nie nawoływała bynajmniej do rokoszu, lecz zawiadamiała tylko, co kozacy uchwalili na majdanie i co zamierzają przedsięwziąć.

Senat po długiej naradzie podzielił słuszność tych wywodów, uznał, że wydrukowanie odezwy kozaków Urupskich nie zawiera cech zbrodni, karanej z art. 129 k. k. i na mocy art. 1 ustawy postępowania karnego uchylił wyrok izby sądowej ze wszystkiemi jego skutkami, kasując nawet samo pociągnięcie do odpowiedzialności.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 7 maja. Prezes Dumy państwowej, Gołowin, nie był proszony na nabożeństwo Wielkanocne do Carskiego Sioła.

Petersburg, 7 maja. Hr. Lew Tołstoj zdrów. Dzis przybył konno do Tuły i konno powrócił do Jasnej Polany.

Moskwa, 7 maja. Dziś do składu tytuniu na ul. Neglinnej wszedł nieznany człowiek i zażądał pieniędzy dla anarchistów. Kiedy zawołano o pomoc, zaczął uciekać, przyczem strzelał do ścigających, zabił szwajcara hotelu „Rosya" i ostatecznie sam się zastzelił.

Sudża, 7 maja. W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy pożar zniszczył 180 domów we wsi Russkoje Porjeczne. Płonie miasteczko Niemisir. Dzielnica za dzielnicą pada pastwą płomieni.

Kopenhaga, 7 maja. Władze duńskie pozwoliły zebranym w Malmö socyalistom rosyjskim przejechać przez Danię po drodze na południe.

Kopenhaga, 7 maja. Socyaliści rosyjscy przybyli tutaj wczoraj wieczorem i zamierzali jechać dalej przez Loberg, ale towarzystwa żeglugi odmówiły im zabrania na parowiec. Rosyanie z tej przyczyny odroczyli wyjazd i mają zamiar wynająć osobny parowiec.

Kopenhaga, 7 maja. Dzisiaj w południe socyaliści rosyjscy wyjechali przez Korrör i Ersberg do Anglii.

Chrystyania, 7 maja. Socyaliści rosyjscy wczoraj udali się do rządu norweskiego z prośbą o pozwolenie na urządzenie kongresu w Chrystyanii. Otrzymali odpowiedź odmowną.

Tyflis, 7 maja. W nocy do piekarni Charazowa wpadło kilku nieznanych ludzi i zabili śpiących tam dwóch bezbronnych żołnierzy pułku kurińskiego. Zabójstwo było spełnione przez zemstę jakiejś organizacyi skrajnej za to, że Cherazow zgodził się piec na święta ciasto dla pułku kurińskiego bez pozwolenia tej organizacyi.

Baku, 7 maja. Wczoraj zraniono dwóch dyrektorów fabrycznych: Daduszewskiego i Sobolewskiego. Obu jednak nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Wewnątrz parowca „Książę Boratyński", należącego do Towarzystwa „Kaukaz i Merkury", był wybuch, który wszakże nie zrządził znaczniejszych szkód. Przyczynę wybuchu przypisują zamachowi strajkowców, którzy również poranili obu wymienionych dyrektorów.

Berlin, 7 maja. Sejm pruski przyjął wniosek stronnictwa konserwatywnego, żądający zaostrzenia środków przeciwko polakom na kresach wschodnich. Za wnioskiem tym polakożerczym głosowali konserwatyści, socyaliści i narodowi liberałowie, przeciwko zaś wnioskowi — centrum, wolnomyślni i polacy.

Berlin, 7 maja. Biuro Reutera donosi, że rokowania w sprawie zawarcia traktatu francusko-japońskiego nie mają bezpośredniego związku z traktatem rosyjsko-japońskim, choć dążą do tego samego celu.

Paryż, 7 maja. Minister spraw zagranicznych, Pichon, powiedział do współpracownika dziennika „Temps", że Francya prowadzi z Japonią rokowania w sprawie zawarcia konwencyi, która da nowe rękojmie utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie. Tekst konwencyi jeszcze ostatecznie nie opracowany. Ministeryum spraw zagranicznych potwierdziło, że celem rokowań jest wyjednanie uznania przez Japonię osobnych interesów Francyi na Dalekim Wschodzie. Chociaż przebieg rokowań jest zadowalający, to przecież jeszcze nie rychło będą ukończone.

Londyn, 7 maja Jak donoszą z Lahory, studenci hindusey wywołali w Amoutsarze rozruchy przeciwko anglikom. Interpelowany w izbie posłów w sprawie rozruchów w Rawalpindi, sekretarz stanu dla spraw Indyj, Morley, oświadczył, że obecnie porządek przywrócono, wojsko sprowadzone z innych miast na pomoc władzom cywilnym odwołano i że niema obawy powtórzenia się nieporządków.

Teheran, 7 maja. Na pierwszem posiedzeniu medżilisu premier ministrów Atabek przyrzekł użyć swojego doświadczenia i wiadomości do utrwalenia ustroju konstytucyjnego i wprowadzić ulepszenia, zastosowane do typów urządzeń konstytucyjnych Europy, co do religii i bytu życia perskiego. Minister prosił o wybaczenie mu dawnych omyłek i przyrzekł wynagrodzić je gorliwą służbą nowemu ustrojowi państwowemu Persyi. Wśród ministrów znajdował się minister wojny, stryj szacha, ks. Naib us sułtane. Popularność Atabeka wzrasta.

Waszyngton, 7 maja. Według informacyj, otrzymanych przez departament spraw zagranicznych, pomiędzy Meksykiem a Guatemalą nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych z powodu odmowy Guatemali wydania Meksykowi generała Limy, oskarżonego o zabójstwo w Meksyku byłego prezydenta Guatemali, generała Barillasa.

Berlin, 7 maja. Byłego wiceprezydenta parlamentu niemieckiego, Kempfta, wybrano ponownie na tę godność.

Londyn, 7 maja. Wczoraj wieczorem przybył tu książę japoński, Guszymi, w celu rewizytowania w imieniu cesarza japońskiego króla Edwarda, który, jak wiadomo, wysłał w r. z. do Japonii ks. Connaught dla wręczenia cesarzowi japońskiemu orderu Podwiązki. Na dworcu kolejowym powitali gościa: ks. Walii, ks. Connaught, prezes ministrów Campbell-Bannerman i sekretarz stanu Grey. Z dworca pojechał książę do pałacu Buckinghamskiego, gdzie był przyjęty przez króla, poczem udał się do pałacu Saint James. Wkrótce potem przybył tam król Edward i wręczył księciu order Łaźni pierwszego stopnia. Po ukończeniu przyjęć urzędowych, ks. Fuszymi pozostanie jeszcze kilka tygodni w Anglii, zwiedzi miasta prowincyonalne oraz angielskie instytucye wojskowe.

Londyn, 7 maja. W izbie gmin interpelowano prezydenta ministrów, czy rząd ma zamiar przystąpić niezwłocznie do budowy nowego wielkiego pancernika wobec oświadczenia ks. Bülowa w sprawie rozbrojenia. Campbell-Bannerman odpowiedział: Rząd angielski nie ma zamiaru robienia trudności innym mocarstwom tak samo, jak rząd niemiecki, i oświadcza, że może mówić o sprawie wydatków na uzbrojenia wojenne jedynie w porozumieniu z parlamentem i za jego zgodą. Dalszych wyjaśnień co do programu budowy okrętów i związanych z tem wydatków rząd nie może udzielić.

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

657—5—1

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r60

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r348
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-33

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-171

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—152

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r60

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r265

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r145

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r99

Dr. A. Grosglik

powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—116

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych
CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11—1 i od 4—7½ 246—r-70

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Nawrot nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r-164

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1586-r-64
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. Józef Michalski

Okulista
ul MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r66

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r-80
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r47

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-198

Dr. T. MOGILNICKI

Lekarz szpitala Anny Maryi
powrócił. Zawadzka 4.
Choroby dzieci.
Przyjmuje od 9—10 rano i od 4—5 p. p. 536—10—9

Lekarz szpitala Anny-Maryi

Dr. Ark. Goldenberg

ul. **Widzewska 106A** (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne
Od g. 11-ej do 1-ej i od 6 do 9-ej wiecz. w niedziele i święta od 11-ej do 3-ej. 205—r-33

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—388

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
D-ra B. Margulіesa
Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w.
Porada 50 kop. 486—r-17

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Kompletnie urządzony

MAJĄTEK ZIEMSKI

20 włók, z lasem, rybołóstwem i zagajnikiem — **sprzedam zaraz.**
Położony na 10 wiorście od Zgierza ku Piątkowi. 655—5—1
Wiadomość w cukierni W-go M. Ulrichsa, Piotrkowska 97 w Łodzi.

5

rubli kosztują spodnie z dobrego kamgarnu. Ubranie marynarkowe z modnego szewiotu od rb. rb. 14.50. Palta letnie od rubli 14. Palta wiosenne od rb. 19. Kamizelki modne kolorowe od rubli 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po niskich cenach w oddziale męskim u

Emila Schmechla
Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

Kawiarnia „Stefana"

POŁUDNIOWA Nr. 20,
wydaje dobre **OBIADY** z 4-ch dań po 35 kop.
Śniadania i kolacye od 35 kopiejek. 658-3-1

Kawiarnia do sprzedania

Mikołajewska nr. 22. 656-d

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Obywateli miasta Łodzi, że od dnia dzisiejszego otwieram kantor dla sprzedaży cegieł w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej nr. 28, z mojej fabryki w Radogoszczu. Kantor otwarty będzie codziennie od godziny 1-ej do godziny 6-ej po południu.

641—3—3 **G. Hausler.**

Pokój z kuchnią

w dobrym punkcie od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 850—d

---

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie **WIDZEWSKA 86**
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483—r-11

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r49

Łódzkie kupieckie Towarzystwo dla popierania Sztuk pięknych. Dziś i codziennie:
Występ **pierwszorzędnych artystów.**
Wejście dla gości 50 k. Początek o godzinie 9 wieczorem. Reżyser i administrator S. D. BARU. W tych dniach rozpocznie w teatrze Apollo operetka ruska. 476—d

Czarniecka Góra

uzdrowisko przyrodolecznicze leśno-górskie, zakład wodoleczniczy i letnisko, położone w górach S-to Krzyskiej, w śród przepysznych lasów iglastych. Idealne **warunki** klimatyczne. Woda źródlana. Nowozbudowany internat według współczesnych wymagań. Na willach mieszkania po 2 dr 6 pokojów z kuchniami od rb. 120 **za całe** lato. Hydropatya kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne, masaż, elktryzacya, kąpiele solankowe, iglicowe, kefir, kuracya Oertla i Weir-Mitschl'a i t. d. Chorych umysłowych i z daleko posuniętą gruźlicą—uzdrowisko nie przyjmuje. Całodzienne utozymanie (kuchnia djetetyczna—lecznicza pod ścisłą kontrolą lekarza-kierownika) wraz z mieszkaniem, kuracyą hydropatyczną, opieką lekarską i kąpielami słonecznemi i powietrznemi od 2 rb. 60 kop. dziennie. Kierownikiem uzdrowiska jest Dr. W. Miklaszewski z Warszawy. Informacyi udziela zarząd uzdrowiska na miejscu. 648—3—1

Adres: **Czarniecka Góra, przy st. Niekłań kolei Iwangr-Dąbr.**

MAGAZYN GALANTERYJNY

A. Spodenkiewicza, Konstantynowska 26

poleca na sezon bieżący obuwie płócienne męzkie, damskie i dziecinne, parasolki i laski. Wielki wybór dziennych **koszul kolorowych** z angielskich **zefirów** w najświeższych deseniach własnego wyrobu.
Ceny bardzo umiarkowane!
Krój doskonały; wykończanie nadzwyczaj staranne.
Przyjmuje się wszelkie zamówienia na bieliznę męską. 611-10-3



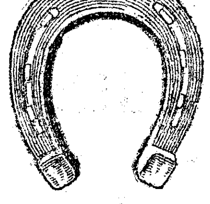
Szanowna Pani M. Kawa Sz. Pani smakuje dziś wyśmienicie, ma ona również wyborny aromat i śliczny wygląd. Czy nie mogłaby nam Sz. Pani wydać przepisu, podług którego kawę przygotowuje? A może to tajemnica?

Ależ nie moje Panie, zawdzięczam to jedynie **„Cykoryi z obrazkami"** i **„Cykoryi z podkową"**, którą można dostać we szystkich sklepach kolonialnych. Jest to doskonały wyrób

Włocławskiej Fabryki Cykoryi

R. Bohne & C-o.





Wielkie medale złote.



Marki ochronne. 661—10-1

Inowłódz nad rzeką Pilicą

Letnie mieszkania familijne, oraz pojedyńcze pokoje; lekarz, restauracya. Wiadomość Zielona 11. 614—6—3

Do wynajęcia od (1) 14 Lipca r. b.

LOKAL

zajmowany do tego czasu przez „Monopol", na restauracyę, piwiarnię lub kawiarnię. Ulica Milsza. Wiadomość u właściciela, ulica Przejazd № 14, w kantorze M. Łaski & M. Nitecki. 489—d-11

W niedzielę dnia 28 Kwietnia r. b. staraniem kolegów malarzy i rzeźbiarzy, będzie otwarta na dni kilka przy ul. Pasaż-Meyera № 4 (w salonach W-go Karpowicza)

WYSTAWA PRAC

ś. p.

Edwarda Grajnerta

artysty-malarza.

Zwiedzać można codziennie od godz. 12-ej w poł. do 9-ej w. Cena wejścia 30 kop., dla uczniów i uczennic 15 kop. 629

Zarząd

Koła Pracowników dr. żel. Fabr. Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, że do chwili oddania przez władze kolejowe przygotowywanego dla stowarzyszenia lokalu w gmachu kolejowym z dniem 27 Kwietnia b. r. otwiera swą kancelaryę dla spraw bieżących **przy ul. Skwerowej № 18, II piętro.**

Zapisy pracowników drogi bez różnicy stanowiska (§ 5 Ustawy), chcących być zaliczonymi w poczet członków stowarzyszenia przyjmują się nadal w rzeczonej kancelaryi od 5—7 po poł. codziennie, prócz niedziel i dni świątecznych. 633-3-3



Codzienny zarobek I rb. 50 kop. i więcej dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończoszniczych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcyi. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij pierenłok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—37, Warszawa, Marszałkowska 129—37. Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-19

FRANCISZEK GLUGLA Łódź, Południowa 28

Telefonu 817

Reprezentant na Łódź i okolice, **pierwszej największej** i najlepiej renomowanej **FABRYKI CYKORYI**

Ferd. Bohm & C-o

w Włocławku egz. od 1816 roku.

Przy zakupie cykoryi uprasza się p. p. handlujących i konsumentów o zwracanie szczegółowej uwagi na **№ 15471** umieszczony w czerwonym druku w poprzek etykiety na każdej paczce, zatwierdzony przez **Departament Handlu i Przemysłu**, który jest jedynym środkiem przeciwko różnym wyrafinowanym fałszerstwom. 331—10—7

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywaję po nader umiarkowanej cenie. 306—r-16

8-klasowe Gimnazyum Polskie

J. Graczyka

podaje do wiadomości Rodziców, że egzaminy wstępne do pierwszych 4 klas i klasy wstępnej rozpoczną się w czerwcu a do 5-ej kl. w sierpniu r. b.
Zapis kandydatów codziennie od g. 3 do 4 p. p. (Piotrkowska 121). 558-5-2

Łódzkie Muzyczno-Dramatyczne Towarzystwo

„Harmonia"

zawiadamia W-nych P.P. że zapisy na członków i członkinie przyjmuje kancelarya Tow. „Harmonia" codziennie od godz. 7-ej wieczór. Zapisy do szkoły muzycznej przyjmuje się jednocześnie.

Panów grających na rznietych lub dętych instrumentach uprasza się o prędkie zapisywanie dla skompletowania orkiestry.

Muzycznym Dyrektorem Tow. „Harmonia" jest znany muzyk i kompozytor p. A. SONENFELD.

Kancelarya Tow. „Harmonia" mieści się w domu p. Sellina, Konstantynowska nr. 16 (nad cukiernią p. Masłowskiego) I piętro; otwarta codziennie od godz. 7-ej do 10 ej wiecz. 581—6—5

Letnie mieszkania

do wynajęcia od 1-go maja w **w Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane,** oraz **pokój z kuchnią** od 1-go czerwca. Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego. 414—d-

Z dniem 1 maja wydaje **obiady i kolacye**

mleczarnia W. RYDZA,

Dzielna № 1. 645-3-2

AKUSZERKA 621 3

II-go rzędu
i szczepienie ospy
MARYA KAMIŃSKA
ul. Rozwadowska № 17, m. 19.